

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie: z doręczeniem do domu miesięcznie zł. 5.— z dostawą do domu zł. 5.30 na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5.30 za granicą zł. 8.—	Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	CENA NUMERU 20 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6), cm. szer. w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, aski w redakcji gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą, o 50 proc. więcej.

W. BARANOWSKI.

PRAWDĄ TRWAJĄ PAŃSTWA I NARODY.

Sprawiedliwość w wykonaniu swem przez to w życiu zbiorowisk ludzkich tak wielokrotnie zajmuje stanowisko, iż dłoń karząca jej powoduje zadośćuczynienie jakgdyby za popełnione winy i krzywdy innym przyczynione. Kara — wymiaru sprawiedliwości wynikiem będąca — co do jakości swej bywa niekiedy podawana w wątpliwość i nagół jest rzeczą względną, jako że zmienie mają się poglądy i obyczaje i miary. Jedno natomiast w procedurze sądów całego świata jest czynnikiem prawie niezmiennym — to, iż by się stało zadość sprawiedliwości, dają one w toku dochodzeń do ustalenia w każdym wypadku prawdy i przedstawienia jej bez żadnych osłonek.

W tym zakresie Sprawiedliwość i cały aparat, będący na jej usługach, spełniają najwyższe swe zadanie. Wypowiadają walkę na śmierć i życie nie tylko wszelkiej zbrodni, lecz także kłamstwu, za którym kryje ona najczęściej swe ponure oblicze, obłudzie i wrota te maskuje, pozorom, które zwodzą, i podejrzeniom, jeśli nie mają podziału. Sprawiedliwość w swym przeznaczeniu najwyższym nie jest katem, jest raczej chirurgiem, oddzielającym od całości społecznej zakażone członki, przede wszystkim jednakże jest i pozostaje nieubłagany analitykiem rzeczywiście, bezkroć te ostatnie przyniki gad złości nikczemnej i zła, przepięknie, nieuchronnie wola.

Sprawiedliwość, to płonąca pochodnia, rozświetlająca mroki. To światło oświetlające się do najszybszych tajemnic. Sprawiedliwość, to potęga moralna, stojąca na straży słuszności i brojąca stosunki społeczne od rozkładu, zaś rozkład najsłabszej składa się w nieświadomości, wpełza tam, gdzie brak odwagi nazywają rzeczy po imieniu, wydobywania zła wszelkiego na powierzchnię i ukazywania go oczom ludzkim z całą surową i przez nic nie powściąganą szczerością. Bowiem demaskowanie przestępstw tortje drogę cnoty a ukazywanie ich ohydę rzeka postrach na tych którzy się zdaje, iż żyć można pośród tajemnic grzechu, i nawet ciągnąć z tego pewne korzyści. Dochodzenie do prawdy, choćby po przez niebywałe trudności, jest największym leźnictwem społecznym. Podsyca ona ufnosć dusz, słabych nawet i wątpiących, w potęgę sprawiedliwości i czystą bezstronność tych, których pieczę jest powierzona. Budeż w sumieniach ludzkich te pewność, iż dookoła nich nie może stać się nic, co by nie miało dnia bożego, coby zamieścić i ukryć się dano coby kompromisem, było jakimś pomiędzy prawem a bezprawiem.

Zdając sobie sprawę z wysokich zadań Państwa, jako regulatora życia społecznego, jako jego obrońcy od wewnątrz i od zewnątrz jednocześnie, rozumiejący aż nadto dobrze, iż musi pozostać w najrzetelniejszym zawsze stosunku do Prawdy. W dniu, gdyby zeszło bowiem na moralne manowce, gdyby jedne winy próbowało osłaniać, a inne przemilczać lub wybielać — stałoby się stękiem nieprawości i rychło stoczyło

by się po równi pochyłej na dno sromotnej i okropnej przepaści.

Władza wszelka tak długo jest przez ogół istotnie szanowana, jak długo opiera się na Sprawiedliwości — to znaczy nie tylko każdą winę piętnuje i karze, ale wnika w przyczyny jej niby w źródło choroby, by to ostatnie zlikwidować. Sprawiedliwość musi być nie tylko rychła, nie tylko równa dla wszystkich, ale dalekowszająca, tak daleko, by jedno złe uprzedzać, a inne odslaniać oczom ludzkim tak śmiało, by nikomu na myśl nie przyszło, iż jakakolwiek niegodziwość ukryć może się przed okiem prawa, a tem bardziej, iż pod jakąś znaj-

duje się protekcją. To podstawa jest bowiem zdrowia Państwa i Narodu i jego sił moralnych.

Tej prawdziwej nową Polską hołduje w całej rozciągłości. Nie ma ona nic do ukrycia i nic do zatajenia. Ma natomiast, jak każdy naród szlachetny, zrozumiałą ambicję oczyszczenia bytu swojego z wszelkich miazmatów — co zaniedbane albo ukryte w cieniu, powodować by mogły wyziewy zgnilizny. System, dzisiaj rządzący, na pierwszym miejscu stawia zdobycie zaufania, stawia utrwalenie w każdym obywatelu tej niezłomnej pewności, iż żaden z nich nie prawo nie zostanie bezkarnym

i nie da ukryć się przed oczyma wszędzie przenikającej i wszystko wydobywającej na jaw woli i obowiązku wyjaśnienia Prawdy. Bowiem inaczej poczęłoby się blaknięcie wszystkich nas wśród moralnej nocy.

Wyrazem nieskończonej wymowności tego jedynie racjonalnego poglądu, leżą wiarę w zbawczą i odradzającą rolę Sprawiedliwość. — były dwa procesy sądowe, niezwykle drażliwe i bolesne, jakie toczyły się w Samborze i w Sanoku. Oba wyrosły nie tylko na tle społecznych zbrodni, ale i niepewności chwilowej, kto był ich sprawcą właściwie, i dziwnych baśni, krzącących dookoła tajemniczych i hanobnych wydażeń. Tej niepewności kres położyć, rozwiązać legendy niedorzeczne, mogło tylko zdecydowana na wszystko Władza, jednemu hołdując i jednego przynajmniej w obu wypadkach była dla wszystkich najbardziej upragniona. I Polska cała czekała na jej poznanie. Czekala na nią bardziej może niż na same wyroki. Bo wyrok określały główne stopień kary, rzeczywistość faktów natomiast, które sąd miał wyświecić, była niezbędna dla przywrócenia równowagi myśli i wyrwana jej z koła kłamstw podejrzeń i uwiektyw- usiłujących posiać w duszach szkodliwe fermenty.

— Nie spodziewacie się, prawdy nie dowiemy się nigdy — mówił św adu nie zabraknąć chcący mózgi i dusze... I czekał skwapliwie na skutek swych poduszeczeń... Lecz słowa pośle włożono im do gardła z powrotem.

Przewód sądowy, zarówno w Samborze jak w Sanoku, nie pozostawił pola do żadnych niedomówień. Tu i tam nie oszczędzono nikogo. Tu i tam włożono na stół całą prawdę. Dla przedstawców bezpośrednich miała ona skutki doraźne: wyrok i surowe i zasłużone najzupełniej. Ale niemniej była Prawdy owej doniosłość, że tak powiemy publiczna. W tym względzie okazała się ona niewątpliwie niezastąpionym wpisem, lekiem moralnym. Cześć i chwala tym, co zapłkować go mogli odwagę, nie zważając na żadne względy. Nie „kryjąc“ i nie osłaniając nikogo żadnych czynników, administracyjnych nawet, nie zamierzając błędów.

Sanok i Sambor, to dwa straszliwe ale jakie porażające widowiska!... Widowiska zbrodni i szalu, ale zarazem prawości wielkiej tych, co nie zawahał się zademonstrować jak najszczerzej wszystkiego tego nawet co gdzieindziej ukrywano by zapewne wstydliwie. — W Polsce się nie ukrywa nic — rzec dziś możemy z daną, przypisując to zarówno kierowniczym wytycznym naszej polityki wewnętrznej, jak i niezakazelnym organom sądowictwa i administracji miejscowej. — W Polsce naprawia się złe, tepe i i nieczyste, osłaniając je bez żadnej fałszywej politycznej „dyskrecji“... Wnnych wskazuje się palcem, nie licząc się z tem, czem są lub byli... I czyni ich kwalifikuje się, nie szukając żadnych wykrętów...

Te wnioski wagi niezmiernie, wnioski o olbrzymim walorze wychowawczym. (Dalszy ciąg na stronie 2-iej.)

„Wbrew konsorcjum czterech”. W przededniu wizyty min. Titulescu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (Sz) Zbiżone do rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych gazeta „Independance Roumaine“ zamieszcza artykuł, w którym omawia podróż Ministra Titulescu do Warszawy, oraz podróż jego do Aten i Angory która nastąpić ma bezpośrednio po wizycie warszawskiej.

Wizyty ministra Titulescu — pisze autor artykułu — mają znaczenie zupełnie specjalne, gdyż muszą być rozumiane jako pewne kroki polityczne, pozostające w ramach polityki, która coraz szerszymi rzutami przenosi się na wschód Europy. Jesteśmy obecnie

już daleko od czasów, kiedy wszelka inicjatywa w sprawach politycznych przychodził z Zachodu. Wbrew konsorcjum czterech, codzienna praktyka wykazuje, że więcej jest rozsądku i więcej dążenia do porozumienia pomiędzy narodami na Wschodzie Europy. Na poparcie swej tezy autor cytuje fakt wzmożenia węzłów łączących państwa Małej Ententy. Podpisanie w Londynie paktu, dzięki któremu Sowiety normują swe stosunki z sąsiadami i postępujące na Bałkanie porozumienie Grecji z Turcją, Turcji z Bułgarią, a nawet Bułgarii z Jugosławią.

Wojny skończyły się, została przyjaźń Toast gen. Wieniawy-Długoszewskiego na cześć Turcji.

Kraków, 7-go października. (PAT) Wczorajsze uroczystości święta kawalerji w Krakowie dały sposobność do manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-tureckiej. W czasie gdy ca Błoniach kawaleria przegrupowywała się do defilady, opodal w parku Juwenia odbywało się śniadanie pod namiotami. W jednym z namiotów siedział Marszałek Piłsudski w towarzystwie charge d'affaires i attache wojskowego Turcji Nadi Beja i generałów oraz płk. Warthy. Gen. Wieniawa-Długoszewski poprosił P. Marszałka o głos i zwracając się do przedstawicieli rządu tureckiego, powiedział m. in.:

Niech mi będzie wolno dać wyraz uczuciom, jakie wywołuje w nas obecność przedstawicieli szlachetnego narodu tureckiego i armii tureckiej. Polska i Turcja w czasie długich wieków walczyły z sobą w sposób szlachetny

i rycerski. Sobieski po bitwie pod Chocimem pisał do królowej Marysienki: „Kopij większa skruszonych połowa — bo tak mężnych ludzi, jako to było tureckie wojsko, wiem, że wieki nigdy nie miały“. Historia zna — mówił dalej generał — wiele faktów przyjaźni, zawartej między rycerzami obu stron, kiedy to wschodnim zwyczajem lano wodę na miecze. Wojny się skończyły, ostała się przyjaźń. Ta przyjaźń rośnie w miarę wieków w parze z podziwem dla wielkiego wysiłku narodu tego, jakiego dokonał naród turecki pod wodzą wielkiego Ghazi Kemał Paszy. W zakończeniu mówca wznosił toast na cześć narodu i armii tureckiej.

Należy podkreślić, że w czasie śniadania Marszałek Piłsudski prowadził ożywioną rozmowę z charge d'affaires i attache wojskowym Turcji.

SUKNA na ubrania, palta, raglany, pokrycie futer, kostjomy, **praszczki damskie, mundury studenckie palca**
TADEUSZ CWETLER, Lwów pl. Mariacki 8.
 (gmach Sprechera)
 Tel. 38-43. Ceny bardzo niskie.

PLASZCZE OCHRONNE
 dla zajęć laboratoryjnych
 najtańsze źródło:
„PALLIUM“
 Wytwórnia odzieży ochronnej i sportowej
 Lwów, ulica Hetmańska 1. 22
 obok Miejsk. Muzeum Przemysłowego 1846

Adwokat
Dr. F. Schramm
 prowadzi kancelarię
 we Lwowie — Akademicka 7
 Tel. 16-15. 1952

(Dalszy ciąg ze strony I-szej.)

narzucają się same przez się jako wyniki dochodzeń i wyroków w sprawie zarówno mordu, wywodzącego się z partyjnej zaciekleści jak i w sprawie niesłychanej w brzydocie podłoża swego zbrodni, dokonanej na jednym z najszlachetniejszych Polaków rekoma ioplemieniowych konspiracyjnych bojowców. Wina w obu wypadkach do- wiedziona została definitywnie. Wątpli- wości nie może być żadnych. Zbrodnie, ich wykonawców, ich motywy znamy już wszyscy. I wiemy, do czego dopro- wadzić może nienawiść, propagowana w ten czy inny sposób.

Kiedy myślimy o skazanych w pro- cesie sanockim, dreszcz nas przejmują z trwogi, by w dalszym ciągu przez obłąkańców uprawiany postępowanie niena- wiści i klótni wewnątrz narodu nie wzeszedł gdziekolwiek jeszcze. Ale my- ślimy, iż właśnie cała prawda sanoc- kiego dramatu otrzeźwi i do opamięta- nia doprowadzi wielu. Gdy wspomina- my przebieg strasznej sprawy o zabój- stwo ś. p. Tadeusza Hołówni, to praw- da z niej bijąca potężniejszym jeszcze chyba przemawia głosem. Ukraińcom daje ona okropny obraz tych fatalnych wpływów, jakie działają na młode po- kolenie ich, blakające się po zupełnych rozdrożach. Ratunek dla owych dusz uwodzonych winien być obmyślony jak najszybciej. Powinna też być podjęta re- wizja wyobrażeń z gruntu opacznych i pomagających pomnażać tylko liczbę stra- ceńców, kopiąc co raz głębsze prze- paści pomiędzy dwoma współzyczącami na jednej ziemi plemionami. Rzecznik powództwa cywilnego adwokat Szurlej tę część prawdy, bijącej w oczy z hi- storji ruskawieckiego mordu, wyłożył z głębokim przemyśleniem i wielkim talentem. Przypomniał on społeczeń- stwu ukraińskiemu, jaką różnica zachodzi pomiędzy jego „bojowcami“ a na- szymi z czasów niewoli moskiewskiej. Jest to zasadnicza różnica warunków politycznych i duchowego nastawienia. Nie wątpimy, że coś z tej prawdy osta- nie się w pojęciach narodu namiętnego, młodego ale zdolnego przecie do racjo- nalnego myślenia. I on dawno nie sły- szał prawdy, lub nie patrzył jej śmiało prosto w oczy.

Znaczkę i dyplomy dla sub- skrybentów Pożyczki Nar.

Warszawa, 7 października. (PAT) Komisarz generalny Pożyczki Narodowej podał do wiadomości wszystkich szkół, klas szkolnych, zespołów robot- niczych i włościańskich, które wspólni- mi siłami zbiorowo subskrybowały pojedyncze obligacje Pożyczki Narodowej, że mogą zgłaszać się w miejsco- wych urzędach skarbowych z kwitami dokonanej subskrypcji oraz wykazami osób, uczestniczących w subskrypcji, celem dodatkowego otrzymania znaczków dla wszystkich biorących udział w subskrypcji.

Niezależnie od znaczków, wszystkie szkoły i klasy szkolne mogą otrzymać dyplomy.

Najpiękniejsze fotografie!

NAJTAŃSZYM KOSZTEM! SPECJALNYMI REFLEKTORAMI WYKONUJE
 1719
 FOTOGRAF „VENUS“ AKADEMICKA 24

Platoniczny charakter rezolucji w sprawie ochrony mniejszości.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (Sz) Z Genewy donoszą: Dzisiejsza dyskusja w podkomitecie redakcyjnym VI. komisji, została zakończona zgodnie z przewidywaniami, rezolucja o charakte- rze zupełnie platonicznym.

Przyjęto rezolucję powtarzającą za- leczenia Zgromadzenia Ligi Narodów z r. 1922 w sprawie stosowania do mniejszości narodowych w tych pań- stwach, które nie są związane trakta- tami mniejszościowymi, tych samych postanowień, jakie obowiązują pań- stwa obarczone traktatami. W przyję- ciu tej rezolucji należy podkreślić rolę delegatów Polski i Grecji, bez których wypadłaby ona jeszcze bardziej ane- micznie. Za rezolucją głosowały wszy-

stkie państwa, z wyjątkiem Niemiec, które pozostały w odosobnieniu. Dele- gacja włoska, oddając swe głosy za rezolucją, zastrzegła się, że nie zwraca się ona przeciw żadnemu państwu.

Jest rzeczą oczywistą, że przyjęte w dzisiejszej rezolucji potwierdzenie zasad w sprawach mniejszościowych nicma właściwie żadnej mocy praw- nej, a co najwyżej może mieć znacze- nie moralnego przymusu. Mimo to jed- nak trzeba stwierdzić, że już sam fakt trzydniowej dyskusji na temat genera- lizacji traktatów mniejszościowych nie będzie mógł pozostać bez echa. Zdają sobie z tego sprawę dostatecz- nie wszyscy w Genewie.

Futra najprzedniejszej jakości
 WYKWINTNIE WYKONANE
 CENY BEZKONKURENCYJNE!
Bracia Roth i Sp.
 LWÓW, PL. MARJACKI 8.

Niemcom grozi inflacja.

Paryż, 7 października. (PAT) Dzien- niki francuskie zwracają uwagę na fa- talny stan finansowy Niemiec. Walka z bezrobociem, jaką energicznie pro- wadzi rząd hitlerowski, zachwiała po- ważnie finanse Rzeszy.

Cały deficyt budżetowy Niemiec, wyrażający się ostatnio cyfrą 3 miliardów mk., nie może być pokryty drogą

pożyczek zagranicznych. Olbrzymi plan robót publicznych, realizowany przez Hitlera, może — zdaniem „L'Homme Libre“ — zakończyć się katastrofą fi- nansową. Według wszelkiego prawdo- podobieństwa Niemcy będą zmuszone uciec się w najbliższym czasie do in- flacji.

Okradziony w pociągu urzędnik konsulatu.

Warszawa, 7-go października. (Sz) Wczoraj w pociągu pospiesznym Bu- kareszt-Warszawa, w pobliżu Czerni- owiec, okradziono urzędnika konsu- latu polskiego w Kiszyniowie, Wolpiń- skiego. Urzędnik ten wracał do kraju na urlop wypoczynkowy i w swej wa- lizce oprócz rzeczy osobistych wioził pocztę dyplomatyczną konsulatu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W pobliżu Czerniowiec zasnął, a gdy się przebudził, stwierdził, że skradzio- uo mu walizkę. Zawiadomiona o tem policja, wszczęła energiczne poszuki- wania. Okradziony urzędnik pozostał w Czerniowcach, gdzie czeka wyniku poszukiwań. Międzynarodowe czynniki war- szawskie stwierdzają, że p. Wolpiński jechał na urlop i przy tej sposobności zabrał ze sobą zwykłą pocztę konsu- latu, zatem nie mógł przy sobie posi- dać żadnych ważnych listów.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY BUDOWIE MOSTU.

Borysław, 6 października. Onufry Paraszczuk, robotnik lat 40, zatrudnio- ny przy budowie mostu na Tyśmienicy w Borysławiu, spadł w czasie pra- cy z mostu do rzeki, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń i okaleczeń. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Pierwsza w Warszawie operacja odmładzająca.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7-go października. (Sz) W Warszawskim Towarzystwie Le- karskiem docent Uniwersytetu war- szawskiego dr. Jan Zaorski złożył sprawozdanie z dokonanej przez niego pierwszej w Polsce operacji odmładza- jącej systemem Woronowa.

Operacja odbyła się w Szpitalu SS Elżbietanek. Operacji poddał się 56-letni arystokrata polski, który wskutek przewlekłej choroby stracił siły ży- wotne. Operacja odbyła się w asyście pięciu lekarzy. Do przeprowadzenia za- biegu użyto sześciolatniego pawiana, którego sprowadzono z zagranicy i poddano w Warszawie dokładnemu badaniu co do stanu zdrowia.

Przed operacją małpa została us- piona, a pacjenta poddano tylko za- biegowi znieczulającemu. Operacja trwała około 20 minut. Po przeszcze- pieniu gruczołów małpy, pacjent czuł przez kilka dni nikłe bóle w kościach. Po 10 dniach pacjent mógł już opuścić szpital. Obecnie czuje się w pełni sił żywotnych, a obserwacja lekarska, ja- kiej jest poddany, stwierdza dobry stan jego zdrowia.

Nowością dokonanej w Warszawie operacji jest okoliczność, że zabieg ten przedsięwzięto na osobie stosunkowo młodej, podczas gdy Woronow stosu- je swą metodę tylko wobec osób bar- dzo starych.

Rezolucje lekarzy.

Na wiecu ogólnolekarskim, odby- tym w dniu 2 b. m. w sali Rady m. uchwalono następujące rezolucje:

I. Mimo ciężkie położenie materialne stanu lekarskiego, lekarze zebrani na wiecu dnia 2 października 1933 wzy- wają ogół lekarski do jak najintensy- wniejszego poparcia Pożyczki Narodo- wej.

II. Wychodząc z zasady, iż leczenio- two w Kasie chorych powinno być wolne od supremacji czynników admi- nistracyjnych Kas chorych, a to: ze względu na dobre ubezpieczonych i moment zaufania chorego do lekarza, będący podstawowym czynnikiem le- czenia, lekarze lwowscy zebrani na wie- cu dnia 2 b. m. w sali Rady miejskiej uchwalają:

a) Wzywa się zarząd Okręgu Z. L. P. P. do zwrócenia się do Izby Lekar- skiej we Lwowie z petycją, by posta- wiała wniosek do Naczelnej Izby Lekar- skiej o wymówienie wytycznych zna- niących powyższą zasadę.

b) Świat lekarski stwierdza, że go- tów jest ponosić w dalszym ciągu ofia- ry dla idei utrzymania ubezpieczeń spo- lecznych, nie może jednak całego cie- żaru brać na swoje barki, w tym celu uważa, że również budżet administra- cyjny, stanowiący obecnie poważny odsetek w wydatkach każdej Kasy chorych, powinien być pociągnięty do równych świadczeń.

III. Wobec tego, że w sprawie wyty- cznych toczy się walka o stanowisko całego zawodu lekarskiego, wiec wy- powiada się przeciwko zawieraniu umów jednostkowych oddając akcje w ręce Z. L. P. P.

KOPERNIKA
 15a
 Filja Perfumerji S. FEDERA

Drugi proces przemyski przeciw St. Paszkowskiemu.

Przemysł, 7 października. W dniu dzisiejszym odbyła się w Sądzie okrę- gowym rozprawa przeciwko Stanisła- wowi Paszkowskiemu, b. urzędnikowi Składowi sanitarnej DOK X, oskarżo- nemu o zabójstwo urzędnika Mroczkow- skiego.

Sprawa była już rozpatrywana przez Sąd przysięgłych, który skazał Pasz- kowskiego na 5 lat więzienia. Sąd Naj- wyższy wyrok ten zniósł.

Dziś odbywała się ponownie rozpra- wa, w wyniku której przysięgli za- twierdzili, wprawdzie, iż Paszkowski zabił ś. p. Mroczkowskiego, lecz dzia- lał w zupełnym zamroczeniu umysłu, tak że nie był świadom swego czynu. Na podstawie tego werdyktu Trybunał uwolnił Paszkowskiego.

Spadek bezrobocia.

Według danych państwowych urzę- dów pośrednictwa pracy, liczba bezro- botnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 30 września r. b. wynosiła ogółem 200.030 osób, t. j. o 209 osób mniej, niż w tygodniu poprzed- nim.

Temperatura we Lwowie w dniu 7 b. m.: o godz. 7 rano ciśnienie barometry- czne 742'12 temperatura +3'8, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 741'98 temperatura +12'3, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barometryczne 738'41 tempe- ratura +8'4.

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

320 milj. zł. na Pożyczkę Narodową

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (Sz) W ciągu całego dnia dzisiejszego prowadzono obliczenia sum subskrybowanych na Pożyczkę Narodową. Według prowizorycznych obliczeń, kwota subskrybowana dobiegła w dniu 7 b. m. w południe 320 milionów złotych. Depesze o subskrypcji nadchodzą dalej bez przerwy.

Jak się dowiadujemy, bezpośrednio po zakończeniu obliczenia wyników subskrypcji, Minister WR, i OP, wystąpi na Radzie Ministrów z wnioskiem

wyasygnowania pewnej kwoty z pożyczki na budowę Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W ten sposób upamiętniony zostanie wielki wysiłek społeczeństwa, dokonany przy zaciąganiu tej pożyczki na pokrycie nie doboru budżetowego. Nie wykluczona jest również ewentualność przeznaczenia z Pożyczki Narodowej pewnej kwoty na rozbudowę szkolnictwa poszechnego. Co do budowy Biblioteki Jagiellońskiej, to na ten cel wyasygnowanych ma być 3,5 miliona złotych, z czego część jeszcze w bieżącym roku budżetowym.

Nowe umundurowanie Straży Granicznej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7-go października. (Sz) Z dniem dzisiejszym weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu, wprowadzające nowe umundurowanie dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Rozporządzenie zawiera szczegółowe przepisy dotyczące poszczególnych części umundurowania, ich kroju i wyglądu. Nowe umundurowanie Straży granicznej jest prawie identyczne z umundurowaniem wojska.

Kanclerz Dollfuss w katedrze św. Szczepana.

Wiedeń, 7-go października. (PAT) „Reichspost“ donosi, że kanclerz Dollfuss udał się wczoraj wieczorem niespodziewanie piechotą ze swego mieszkania do katedry św. Szczepana, gdzie modlił się u ołtarza Matki Boskiej. Towarzyszyli mu minister dr. Buresch i dwaj sekretarze.

Wymiar podatku dochodowego na rok 1933.

Urzędy skarbowe na terenie całego kraju prowadzą obecnie prace nad wyznaczeniem miarę podatku dochodowego za rok 1933. Komisje szacunkowe odbywają już posiedzenia, rozpatrując wnioski przedstawione przez poszczególne urzędy.

Liczni płatnicy otrzymują wezwania do złożenia w urzędzie skarbowym wyjaśnień, celem usunięcia wątpliwości, powstałych przy rozpatrywaniu ich zeznań o dochodzie; w myśl bowiem ustawy władzy skarbowej nie wolno przyjąć do opodatkowania dochodu niezgodnie z podanym w zeznaniu, bez przedstawienia płatnikowi zachodzących wątpliwości. W razie niezgłoszenia się płatnika, lub złożenia przez urząd skarbowy wątpliwości, może urząd skarbowy ustalić dochód wyższy, niż zgłoszony przez płatnika.

Inspekcja prezesa Rady Wychowania Obywatelskiego Zw. Strzel.

Prezes Rady Wychowania Obywatelskiego Zw. Strzeleckiego, p. nacz. Podwysocki odbył inspekcję pracy wychowania obywatelskiego Z. S. w okręgu grodzieńskim i podokręgach nowogródzkim i wileńskim, przyczem w Wilnie odbyła się łączna z tem konferencja kierowników komisji wychowania obywatelskiego Zw. Strzeleckiego z terenu kuratorium wileńskiego. Na konferencji omawiane były bieżące sprawy organizacyjne, dotyczące pracy wychowania obywatelskiego w oddziałach Zw. Strzeleckiego.

Prezes Podwysocki odbędzie w najbliższym czasie inspekcję innych okręgów, a mianowicie Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa, Lublina i Torunia.

Wielka polska eskadra powietrzna leci z rewizytą do Bukaresztu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (Sz) W dniu 12 bm. wystartuje z Warszawy do Bukaresztu wielka polska eskadra powietrzna, złożona z 42 samolotów myśliwskich. Samoloty te w ciągu pierwszego dnia lotu przebyć mają etap 400 km. z lotniska na Okocim do lotniska pod Szaniawowem. Na następnym etapie lotu przebyć mają

etapu, długości 560 km., z Bołszowic do Bukaresztu.

Dowódcą eskadry będzie szef departamentu aeronautyki Ministerstwa Spr. Wojskowych pułk.-pilot Rayski. Poleca wyłącznie samoloty polskiej konstrukcji Sp. inż. Pułaskiego, uznane za najlepsze na świecie samoloty myśliwskie. Eskadra zabawi w Bukareszcie kilka dni. Lotnicy będą gośćmi rządu rumuńskiego.

Lot ten jest rewizytą polskich lotników po wizycie szefa lotnictwa rumuńskiego ks. Mikołaja w Warszawie.

Należy podkreślić, że będzie to pierwszy polski lot grupowy, który zgromadzi tak dużą ilość samolotów konstrukcji włącznie polskiej.

Od Udręczeń do Zdrowia

poprzez



Togal działa szybko przy

Bólach reumatycznych | Podagrze | Migrenie, Neuralgii
Bólach i rwaniu w stawach | Grypie | przeziębieniu

Togal usmierza bóle i przynosi ulgę, nie wywierając żadnego obcego, ujemnego wpływu na serce i żołądek.



Już od przeszło lat 15-tu z powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu.



Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego i dlatego w zarodku zwalcza te niedomagania.

Spróbujcie i przekonajcie się sami oxi jeszcze i zakupcie natychmiast w najbliższej aptece Togal. Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Cena zł. 2.—, Nr. Reg. 1364

KONIEC POLSKI SZLACHECKIEJ.

W związku z epilogiem głośnego procesu „Centrolewu“ i odrzuceniu kasacji przez Sąd Najwyższy, „Gazeta Polska“ pisze co następuje:

Wyrok zapadł. Niema już odesłania, ani kasacji. Proces został skończony ostatecznie. Trwał dość długo. Trwał bowiem nie lata, — ale wieki.

Był to bowiem nie proces „Hersza Liebermana i towarzyszy“ — ale proces gasnącego świata. Był to proces widm — nie ludzi. Jednym z argumentów obrony było wskazywanie na słabość oskarżonych wobec zadania, jakie sobie byli postawili; wobec zamiaru obalenia Rządu Rzplitej. Zapewne — cieniem zawsze brak krwi i mocy. Nie z siły, ani z wagi, ani ze znaczenia oskarżonych — rodziła się waga i znaczenie procesu. Waga ta tkwiła w tradycji polskiej, która należało złamać, w zwyczaju, który należało zmienić, w pojęciach, które trzeba było zburzyć. Siłą oskarżonych nie była ich osobista siła — dawał im ją natomiast potężny bezwład przeszłości. Być może, że osobami swemi oskarżeni pomniejszyli sprawę, która reprezentowali, może są dzona przeszłość wyrazistszych godna była przedstawicieli. Nie zmienia to przecież istoty rzeczy. Jest karykaturalna różnica między p. Herszem Liebermanem a Samuelem Zborowskim. A jednak — był to ten sam proces — wtedy i dziś. Obecnie, gdy zapadł wyrok przeszłości wyrok podwójny: treści i formy, życia i sadu — można z pewnością zdziwieniem pytać: z kim się właściwie walczyło? Ale skąd widać postać przeszłości obnaża swa nieznaną kalekość teraz dopiero; po pokonaniu. Upiór strasza tak długo, póki nie przebieć ich mogiły osikowym kołem. Hersz Lieberman i towarzysze

nie byli silni, ale silny był ciągle jeszcze upiór Zborowskiego.

Wyrok skazujący w sprawie centrolewu kończy nie tylko działalność oskarżonych, nie tylko okres sejmowładztwa, lecz zamyka również pewną epokę obyczajową. Nie w prawie pisanem — ale w „złym obyczaju“, nad konstytucję wszystkie siłniejsze, tkwiły głównie przyczyną polskiej niemocy. Można było postokroć artykuły nowe uchwalać, teksty jedne po drugich zmieniać, lecz póki trwał w Rządzie i w radzie, w Sejmie, w Sadzie — obyczaj bezkarności za działalność publiczną — póty nie się nie zmieniło. Dopóty trwała stara Polska, podawemu chora, podawemu słaba.

W procesie Centrolewu na ławie oskarżonych siedzieli rzekomo przedstawiciele „robotników i włościan“. Naprawdę siedzieli właśnie Polska szlachecka. Taksamo, jak niegdyś słowem „wolność“ przykrywająca samo wole, słowem „prawo“ maskująca bezkarność, za słowem „równość“ kryjąca tyranie nieodpowiedzialnych panów partyjnych. Cóż stąd, że Lieberman niema indygenatu, że Witos chodzą w długich butach?... Mimo to krakowski zjazd Centrolewu nie różnił się bardzo od konfederacji z przed stu lat, a psychika Korfiantych nie odbiega wiele od psychiki Stadnickich. Łaszczów. Fałszem jest cały łańcuch masonski sos, jakim podlewano „męczeństwo brzeskie“. Proces Centrolewu nie miał nic wspólnego z „ludem“, „masami“, „klasą pracującą“. Nie był ani trochę procesem społecznym. Był natomiast rewizją starych pojęć szlachecczyzny, przeszczerzonych na grunt tej warstwy, która dziś Polska pragnie rządzić, względnie rządzi, t. j. „inteligencją“.

Jak niegdyś, po ścięciu Zborowskiego tumult się czynił jedynie na sejmach i sejmikach, a chłop po dawnemu ziemię swoją orał — tak po arsztownianiu i osadzeniu w Brześciu rzekomych przedstawicieli „robotników i włościan“ — „lud“ pozostał spokojny. Nie obeszło go, co się „między panów“ dzieje. Jeśli patrzył i słuchał — to po to, aby pojąć z radością, że nadchodzi jednak w Polsce koniec dla nieodpowiedzialności i nietykalności ludzi, którym dawny „klejnot“ zastąpił białe koliczki i mandat poselski.

Cały zaś „odruch społeczny“, na który tak chętnie powołują się politycy przyjaciele oskarżonych, cały rumień, jaki potrafiło uczynić wokół Brześcia — nie był też niczem innym, jak wyjawem solidarności nie klasowej, nie społecznej, lecz obyczajowej, powodzięby można — towarzyskiej prawdy. Nie pytano za co, pytano kogo. Posła profesora, lekarza, przemysłowca — jakże można? Jak niegdyś szlachcie — tak teraz oni, ludzie w białych koliczkach — mieli być polityczne „nie dotknięci i niedotykalni“. Protestowa, przeciw uszczupleniu dawnej, starej „złotej wolności“ na nowe środowisko tylko przeniesionej. Pozorną siłą, przekonana czerpała z odwiecznej tradycji nieodpowiedzialności politycznej wszystkich członków warstwy, sprawującej rząd.

Postokroć w ten sposób — „tłumny“ pospólstwa szlacheckiego krzykiem — budowano ów obyczaj, który wznosił się w kości Rzplitej, strawił je i skruszył. I postokroć do niepsanego obyczaju: bezkarności dla wszelkiej swawoli politycznej, wszelkiej szkody, wszelkiej anarchii — nagmano każe w Państwie władzę. Tym razem próba zawiodła.

Dlatego wyrok w sprawie Centrolewu nazwać można „końcem Polski szlacheckiej“. Bowiem wyrok ten wznosił z innej psychiki niż ta jaka rządziła się Polska upadająca, a odrodzona na rządzić ku swemu nieszczęściu próbowała. Nie to więc jest ważne na wieki lat więzienia skazano tego, czy takiego z oskarżonych — ale to, że zarazem na banicję skazać potrafiło przez tyle lat zwycięskiego zborowskiego upióra.

Szczepiesz zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i towary samolotami.

Informacje i bilety. Tel. 45-11 i 29-36 i biura podróży.

Niemcy odrzucają propozycje 4 mocarstw.

Wynurzenia ks. Bismarcka wobec min. Simona.

Londyn, 7 października. (PAT) Niemiecki charge d'affaires w Londynie książę Bismarck, który odwiedził w piątek ministra Simona, aby mu zakomunikować oficjalnie, że von Neurath nie będzie w poniedziałek obecny w Genewie, poczynił przy tej okazji wynurzenia w imieniu rządu niemieckiego w sprawie stanowiska Niemiec w kwestii rozbrojenia.

Z wynurzeń Bismarcka wynikać ma, że rząd niemiecki jest stanowczo przeciwny przyjęciu jakiegokolwiek okresu próbnego, w czasie którego Niemcy byłoby poddane specjalnym warunkom. Niemcy kategorycznie domagają się wykonania deklaracji Mac Donalda z 11 grudnia ub. r. przyrzekającej Niemcom równouprawnienie w zakresie zbrojeń.

Bezwzględne odrzucenie przez Niemcy 4 letniego okresu próbnego i kategoryczne domaganie się wszystkich prototypów broni równa się w praktyce odrzuceniu przez Niemcy pro pozycji przedstawionych im w Genewie przez Simona w imieniu Francji, Anglii, Włoch i Ameryki. Stanowisko rządu niemieckiego wywołało w Foreign Office wrażenie ujemne i oceniane jest jako poważna przeszkoda dla rozmów geweskich w przyszłym tygodniu.

Paryż, 7 października. (PAT) Wiadomość o udzieleniu odpowiedzi niemieckiej na propozycje rozbrojeniowe

wywołała w kołach politycznych wielkie wrażenie. Ogólnie panuje przekonanie, że rząd niemiecki pragnie poróżnić gabinet francuski i angielski.

Genewa, 7 października. (PAT) Głównym przedmiotem rozmów była w piątek odpowiedź niemiecka na propozycje rozbrojeniowe. Odpowiedź została zakomunikowana w Rzymie i w

Londynie. Natomiast ani Paryż, ani delegat amerykański Norman Davis nie zostali o niej powiadomieni. Fakt ten w tutejszych kołach francuskich i amerykańskich wywołał silne wzburzenie. W kołach angielskich sądzą, że odpowiedź niemiecka pozostawia niewiele nadziei na osiągnięcie porozumienia.

Polska Akademia Literatury.

Rozporządzenie uchwalone przez Radę Min.

(Cytatem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (Sz) Dowiadujemy się, że Rada Ministrów przyjęła ostatnio rozporządzenie o utworzeniu Akademii Literatury. W artykule pierwszym rozporządzenia mieści się uzasadnienie utworzenia Akademii. Uzasadnienie to brzmi:

„Pragnąc zapewnić literaturze polskiej należne stanowisko w życiu narodu, odpowiednie do jej wielkich zasług w podtrzymywaniu ducha narodowego w czasach walk o niepodległość, oraz wywyższyć ją jako narzędzie, poprzez które wypowiada się dusza narodu w najbardziej idealnych pierwiastkach, jak również umożliwić pisarzom polskim oddziaływanie na spo-

łeczeństwo w kierunku wzmocnienia poczucia państwowości polskiej, oraz współpracy z rządem nad budową świetnej przyszłości państwa polskiego, ustanawia się Polską Akademię Literatury.“

Dowiadujemy się, że zadaniem Polskiej Akademii Literatury będzie opieka nad piśmiennictwem narodowym i praca nad jego rozwojem.

W szczególności Akademia: 1. reprezentować będzie polskie piśmiennictwo artystyczne, 2. występować z inicjatywą poczyniła, zdążających do podniesienia poziomu literatury polskiej i opieki nad literatami 3. współdziałać z rządem we wszystkich jego poczynaniach dla dobra kultury i sztuki polskiej, 4. wypowiadać opinie na życzenie władz państwowych w sprawach dotyczących języka, literatury i kultury polskiej, 5. przyznawać nagrody literackie oraz stypendia dla literatów, 6. podejmować wszelkiego rodzaju wydawnictwa poświęcone rozwojowi polskiej sztuki i literatury, 7. wyróżniać utwory literackie i decydować o przyznaniu im kwalifikacji odznaczonych przez Polską Akademię Literatury.

Siedzibą Akademii będzie Warszawa.

Akademia składać się będzie z 15 dożywotnich członków. Pierwszych siedmiu członków mianuje Prezes Rady Ministrów i Minister W. R. i O. P.

Zebrań konstituujących członków Akademii uzupełni najdalej w ciągu dwu miesięcy swój skład do liczby 15-tu drogą przedstawienia do nominacji swych kandydatów. Nominacji dokonuje Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P.

1,3 milionów ton węgla polskiego importować będzie Austria.

Wiedeń, 7 października. (PAT) Dzienniki wiedeńskie podają szczegóły traktatu handlowego polsko-austriackiego. „N. Wiener Tgbt.“ domosi, że 2/3 austriackiego zapotrzebowania na węgiel będzie odtąd pokrywane przez węgiel polski, reszta przypadnie Czechosłowacji i Niemcom. W dziele przywozu jai przywrócona zostaje Polsce zdolność konkurencyjna wobec Węgier i Jugosławii. W r. 1931 Polska przywoziła do Austrii 770 wagonów jai, w tym roku cyfra ta spadła do 42 wagonów. Na

podstawie nowego układu handlowego Polska otrzymuje kontyngent w wysokości 1/4 przywozu z r. 1931.

„Neue Fr. Presse“ pisze, że przywóz węgla polskiego wymiesie około 1,3 miliona tonn. W kołach austriackich przypuszczają, że w traktacie zostaną zawarte również pewne postanowienia dotyczące ruchu turystycznego. Termin podpisania traktatu nie jest jeszcze ustalony. W każdym razie nie nastąpi ono przed poniedziałkiem przyszłego tygodnia.

Tumult i wrzawa na sali rozpraw trybunału lipskiego.

Lipsk, 7 października. (PAT) Na początku piątkowej rozprawy nadprokurator Werner poruszył sprawę memoriału międzynarodowej komisji prawniczej, dotyczącego poturbowania Dymitrowa przez policję. Sąd uznaje memoriał za oszczerczy.

Następnie zeznaje osk. Torgler, wykazując swe alibi. Torgler nazajutrz rano po pożarze Reichstagu w Bowa-

przeprowadzonej w jego mieszkaniu, w czasie której znaleziono książki, odezwy i ulotki o tendencji komunistycznej.

Dymitrow wykazuje, że jako referent spraw bułgarskich musiał być w posiadaniu podobnych materiałów. Następnie Dymitrow w ostrej formie oświadcza, że nie może sobie wytłumaczyć, w jaki sposób protokół jego zeznań został sfalszowany i zarzuca komisarzowi policji bezczelne kłamstwo.

Przychodzi do ostrej kontrowersji między Dymitrowem a trybunałem, w konsekwencji czego trybunał uchwala wykluczenie Dymitrowa z sali za obrażenie urzędników niemieckich. W chwili gdy policjanci wyprowadzają Dymitrowa z sali, Dymitrow podniesionym głosem krzyczy: „to niesłychane“. W tłumie i wrzawie, jaka powstaje na sali, padają jakieś wyzwiska, które trudno zrozumieć.

Następnie zeznaje Popow w sprawie kwitów na różne sumy pieniężne, które — jak twierdzi Popow — dostawał z Bułgarii. Zarówno te pieniądze jak i zapiski w notesie nie miały nic wspólnego z niemiecką partią komunistyczną.

Patrząc na Lübbego dochodzi się do wniosku, że w stanie jego zdrowia nie nastąpiła żadna zmiana. Jest on jak dawniej zupełnie apatyczny i wynędzniały. Podczas dzisiejszej rozprawy, obfitującej w momenty gwałtowne, Lübbe nie interesował się zupełnie tem co się dzieje na sali i siedział bezmyślnie, patrząc przed siebie.

Zgon generała Judenicza.

Paryż, 7 października. (PAT) W Nicei zmarł w 71 roku życia generał armii carskiej Judenicz, który w okresie wielkiej wojny wstąpił się jako zdobywca Erzerumu a później prowadził akcję przeciwko bolszewikom. Zwłoki Judenicza zostaną złożone w grobowcu obok trumny wielkiego księcia Mikołaja

Stan wyjątkowy w Katalonii.

Paryż, 7 października. (PAT) Z Madrytu donoszą: Dziś rano Pedregall zrzekł się misji tworzenia gabinetu na specjalną prośbę Zamory podjął się tworzenia rządu zgody narodowej dr. Maranon, wybitny uczonec i literat odgrywający wielką rolę w życiu intelektualnym Hiszpanii. Nie należy on do żadnego stronnictwa, co, jak przypuszczają, ułatwi mu zadanie. Dr. Maranon był kandydatem na stanowisko prezydenta republiki hiszpańskiej.

W Katalonii ogłoszono stan wyjątkowy, wydano zarządzenia w sprawie wydalenia z kraju niepożądanych cudzoziemców, zaprowadzono prewencyjną cenzurę dzienników, ograniczono swobody obywatelskie, wolność stowarzyszeń i zakazano strajków. Utworzone sądy doraźne będą ferować wyroki do 15 dni.

Rezolucje kongresu radykałów.

Paryż, 7 października. (PAT) Rezolucja uchwalona na kongresie radykałów w Vichy wyraża zaufanie dla rządu w sprawie zapewnienia obrony narodowej w ramach zobowiązań międzynarodowych, zapewniających maksymalne bezpieczeństwo przy minimalnych kosztach.

Bezrobotny zastrzelił burmistrza.

Cieszyn, 7 października. (PAT) W Rychwałdzie na czeskim Śląsku został zamordowany burmistrz nadsztygar Józef Grynar, którego zastrzelił bezrobotny Kłomsza, dając do niego 9 strzałów. Morderca, który jest podobno komunistą, po dokonaniu zbrodni ukrył się w szybie węglowym.

WAŻNE ZARZĄDZENIE!

Nie wolno żadnemu szanującemu się obywatelowi polskiemu kupować obuwia zagranicznego, gdyż każdy ma do dyspozycji firmę

D. Czyk, Lwów, Kościuszki 6

gdzie sprzedaje się lepsze i tańsze obuwie od zagranicznego.

1839

Porażka polskich tenisistów.

Rzym, 7 października. (PAT) Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie wszyscy Polacy zostali już wyeliminowani. W grze o pułhar Lentza Jędrzejowska przegrała z najlepszą rakieta Niemiec Aussen 0:6, 5:2, 6:3. Jędrzejowska grała bardzo nierówno. W grze podwójnej Hebdawłman przegrał z parą włoską Palmieri Mangold 3:6, 3:6. W grze mieszanej para Hughes-Valerio pokonała parę Tłoczyński - Jędrzejowska 4:6, 7:5, 6:2.

KOPERNIKA

15a

Filja Perfumerji S. FEDERA

Wyrok w sprawie 15 studentów.

Warszawa, 6 października. (Sz) Sąd starościński w Warszawie rozpatrzył dziś sprawę 18 studentów pociągniętych do odpowiedzialności karno-administracyjnej za przebywanie w porze nocnej w Domu Akademickim bez meldunku (wczoraj donosiliśmy o rewizji w Domu akademickim). 15-tu studentów skazano na grzywny w wysokości 10 do 100 zł., zaś trzech studentów, którzy usprawiedliwili brak meldunku sąd uniewinnił.

Dewizą Związku Strzeleckiego jest

Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem.

Minister Beck w Wiedniu.

Wiedeń, 7-go października. (PAT) W drodze powrotnej z Genewy przybył do Wiednia min. Józef Beck w towarzystwie dyr. Dębickiego i sekr. osobistego Friedricha. P. Minister zatrzymał się w gmachu poselstwa Rzeczypospolitej. Wieczorem p. Minister wyruszył w drogę do Warszawy.

Powrót z uroczystości krakowskich.

Warszawa, 7 października. (PAT) Dziś o godz. 8.55 pociągiem specjalnym powrócili do Warszawy z uroczystości krakowskich P. Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Piłsudski z rodziną. Tym samym pociągiem przybyli również: prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes NIK Krzemieński, prezes Sławek, członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarze stanu i generalicja.

UPADŁOŚĆ POL. BANKU PRZEMYSŁOWEGO.

Warszawa, 7 października. (Sz) Wydział handlowy Sądu okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość Polskiego Banku Przemysłowego. Kuratorami mianowani zostali: pp. Tadeusz Sułowski i adwokat Miecz. Goldszajn.

Przyjazdy cudzoziemców do Polski.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane dotyczące ruchu cudzoziemców w 26 ważniejszych miastach Polski w II kwartale r. b.

Jak wynika z tych danych, w ciągu kwartału przybyło do Polski ogółem 17.517 cudzoziemców, w tym 5724 do Warszawy, 1819 do Krakowa, 1763 do Katowic, 1363 do Poznania, 1348 do Łwowa, 1278 do Łodzi, oraz do innych miejscowości mniej niż po 1000 osób.

Z Niemiec przybyło do Polski 5011 osób, z Czechosłowacji 2195, z Austrii 2097, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 1058, z Francji 982, z Anglii 606, z Rumunii 555, z Gdańska 547, z Łotwy 466 z Włoch 433, z Węgier 409, ze Szwajcarii 288, z Belgii 286, z Litwy 238, ze Szwecji 222, z Rosji 207, z Holandji 215, z Danii 167, z Jugosławii 105, z Palestyny 71.

MACIEJ FREUDMAN.

UŁANI... UŁANI...

Złocistym dźwiękiem wpadały tony ułańskich trąbek w złotą w jesiennym słońcu krakowska ulicę. Przez miasto wyrwane paroma dniami uroczystości z swojej typowej i przysłowiowej senności, wśród tłumów krakowian i przyjeźdźnych, zalegających chodniki i jezdnie, mimo wczesnej ranej pory, szły godzinami szwadrony białych, złotych, czerwonych, wogóle barwnych ułanów.

Pułki szły właśnie ze swoich podmiejskich kwater na Błonia. W odstępach czasu wystrzeliwały dumnie w górę z pośród masy ludzi i koni, z pośród lasu chorągiewek na lancach, sztandary... Gdzieniedzie trafił się i biały buńczuk. „Choraży” takiego buńczuka wodził pysznym wzrokiem wokół czy wszyscy widzą, jaki to świeży jest jego znak pułkowy. Buńczuczny znak... Wesołym pogwarem torował drogę ułańskiej pieśni łomot tarabandów. Tarabanista między jednym a drugim podniesieniem pałeczki, sypie niesamowite „oko” do stojącej na brzegu chodnika urodzivej góralki z pod Zakopanego... Ludzie mało oczu na te barwność i żołnierską piękność nie wywarza.

A z innych ulic ciągną w stronę błoni kończące się korowody widzów. Po medyczo szykiem, albo regionalnymi grupami. Przez bramy przybrane zielenią, przez kordony straży obywatelskiej i wojska wlewa się stutysieczna

rzesa ludzka na olbrzymie pole leżące na skraju miasta, miejsce wszystkich krakowskich uroczystości i przeglądów wojskowych.

Olbrzymie trybuny z desek zajmują jeden bok pola. Jest miejsca może na piętnaście tysięcy ludzi. Trybuny Rządu i dyplomacji ową uroczystą purpurą i girlandy z zieleni, pokryte emblematami państwowymi. Wysunięta daleko naprzód stoi cała czerwona z wielkim tylko Białym Orłem na froncie, trybuna. Stąd będzie przyjmował defiladę Marszałek Józef Piłsudski.

Wszyscy już o tem wiedzą i w stronę tego dalekiego czerwonego punkciku zwracają się w niecierpliwem oczekiwaniu spojrzenia oczu i lornet. Powoli zapełniają się reprezentacyjne trybuny. Zbliża się chwila przeglądu uformowanych w jeden nieskończenie długi szereg pułków.

Zdaleka widać jakies poruszenie wśród swobodnie dotychczas obozujących ułanów. Słychać odległą komendę nawołującą do wsiadania poczty sztandarowej wysuwają się na czoło pułków, dowódcy czekają w pogotowiu, każdy przed swoim pułkiem. Wzdrowie gotują broń... lornetkowna. Po błoni uwija się duże auto ciężarowe z instalacją filmową. Fox filmuje... szepce z nabożeństwem w oczekiwaniu. Na stronie miasta wpada zakopan dwadzieścioro jeźdźców. Generał Orlicz - Dresser z adiutantem Panfary z r. 1918 z r. 1918



Ovomaltine dla wszystkich.

ZDROWIE I ŻYWIENIE można utrzymać od dzieciństwa do starości. Jeżeli w każdym domu codziennym napojem jest OVOMALTYNA. Ta doskonała odżywka, składająca się z jaj, mleka, soku i kakao, zawiera w swej skoncentrowanej formie wszystkie składniki odżywcze i witaminy niezbędne dla utrzymania zdrowia. OVOMALTYNA czyni każdy napój pełnowartościowym, łatwostrawnym, wpływa dodatnio na system nerwowy, wzmacnia organizm, zaopatrując go w bogaty zapas zdrowia i energii — przyrząd dzieci, wobec jej miłego smaku przedkładają OVOMALTYNĘ nad każdy inny napój.

OVOMALTYNE

zapewnia zdrowie!

Ceny puszka 125 gr. Zi. 2 — 250 gr. Zi. 3 70 500 gr. Zi. 6 70.

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. WANDER, Sp. Akc. KRAKÓW

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. — Prochy i broszury wysła się bezpłatnie

Nowy wywiad z dyktatorem Włoch.

Paryż, 7 października. (PAT) „Echo de Paris” ogłasza rozmowę, jaką miał przedstawiciel tego dziennika z dyktatorem Włoch Mussolinim.

Mówiąc o zagadnieniach politycznych ogólnoeuropejskich, Mussolini zaznaczył, że rządy demokratyczne nie potrafiły uniknąć wojny. Powinno się

dażyć do tego, by wreszcie Europa zrozumiała, że obecna sytuacja nie może trwać długo. Europa powinna się strzec niebezpieczeństw, które jej grożą od wewnątrz i zewnątrz. Zapomniała się o tem, że istnieje Azja, zaznaczył Mussolini.

Półmilionowa armia niemiecka stanąć może nad granicami w ciągu 10 godzin.

Paryż, 7 października. (PAT) W dzisiejszym „Petit Journal” pik. Magne omawia zdolności bojowe niemieckich

oddziałów szturmowych. Formacje te liczyły w dniu 1 stycznia br. 450.000 żołnierzy i 30.000 oficerów. Oddziały

te odbywają w ciągu całego roku ćwiczenia wojskowe podobnie jak armia regularna.

Traktat wersalski zabrania Niemcom przeprowadzania środków mobilizacyjnych. Niemcy nie potrzebują się obawiać tej klauzuli, gdyż mobilizacja jest już właściwie zrealizowana. W Nozemberdze zmobilizowano niedawno 200.000 żołnierzy, w Tempelhoffie — 180.000 żołnierzy, których przywieziono specjalnymi pociągami i samochodami ciężarowymi. Niemcy mogą przetransportować te 200.000 żołnierzy w ciągu 10 godzin nad granicę francuską. Podobnie z Tempelhoffu można przewieźć w tym samym czasie 200.000 żołnierzy nad granicę polską.

O ile chodzi o broń, to w Niemczech również jej nie brak. W jednym garnizonie na granicy wschodniej znajduje się 50.000 karabinów piechoty, 4.500 karabinów maszynowych. W tych warunkach Rzesza hitlerowska może sobie łatwo pozwolić na przemianę Reichswehry na milicję, gdyż armie stanowią właściwie oddziały szturmowe.



ROZGRYWKI O PUHAR LENZA.

Rzym, 7 października. (PAT) W dalszych rozgrywkach finałowych o puchar Lenza dla pań, Jędrzejewska spotkała się w Meranie z Krahwinkel, przegrywając w dwóch setach 2:6 3:6. W turnieju pocieszenia Hoczyński wygrał z Włochem Cesure 6:1 6:0, przechodząc do półfinału.

rajskiego, a pod ich dźwięki generał odbiera raport od poszczególnych dowódców. Nie słyszymy wiele. Słyszymy tylko gronkie odpowiedzi ułańskiej braci: „Czolem panie generale!” Raport skończony.

Po chwili ukazuje się na skraju pola jakiś automobil. Wewnątrz w miarę zbliżania się wozu, niebieszczy się znany mundur... Z obydwu stron olbrzymiego błonia z ściśniętych szeregów tysięcznych, rwa się huraganowe okrzyki, pełne nieuspokojonego entuzjazmu. Atmosfera tej chwili, jakby rozszalała zachwytem i miłością tłumów do postaci w siwym mundurze i maciejówce. Nie słychać nawet w radosnej wrzawie dźwięków Hymnu Państwowego, który gra orkiestra na powitanie Pierwszego Marszałka Polski. Auto przejeżdża wolno przed frontem ułańskiej linii, Marszałek Piłsudski dokonuje przeglądu.

Jego wóz jest już bliżej trybun. Wyciągają się ponad możność wszystkie szyje, poręcze nawet obrastają w jednej chwili bezlikiem pragnących Jego dobrze ujrzeć. Słychać zachwycone westchnienia tych, którzy trudniej niż inni opierają się wrażeniu. Dziadek, dziadek, — szepce wpatrzony w ledwo widoczną zdalą postać ubogi człowiek o zniszczonej wiekiem i troskami twarzy. Stojąca za mną i przez cały czas zadowolona z swego miejsca starszka szarpie mnie błagalnie za rękaw, bym ją puścił naprzód.

— Może ja go już więcej nie zobaczę — mówi z rzewnym smutkiem.

Batem się zbytniego rozrzewnienia. Uszczęplam swego miejsca. A tymczasem

sem Marszałek zniknął już w swoim samochodzie w oddali. Godzinę wyłożonego wyczekiwania, przez którą dochodziły tylko tłum wiesci, co się dzieje tam na trybunie rządowej, tam gdzie On jest. Godzina po której ma nastąpić defilada.

Z chwila przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej zaczyna się pochód polskiej kawalerji. Marszałek w towarzysztwie przybożnego oficera wchodzi na przeznaczoną tylko dla Niego małą trybunę wysuniętą w pole. Przy nim, na dole stają jego oficerowie.

Prowadzi generał Orlicz - Dresser. Melduje defiladę dwunastu pułków kawalerji i stała obok trybuny z wzniesioną szablą. Wspaniałość defilady konnicy otwiera w dźwiękach fanfar i trąbek pierwszy pułk szwoleżerów. A za nimi inne i inne i w końcu także ostatni, pułk gospodarczy 8 pułk ułanów krakowskich, ks. Józefa Poniatowskiego. Pochylone lance z furkotem proporczyków kraja powietrze swą barwnością i bodą swym unactwem. Dobyte szable wieszczą nieugiętą moc. Tłumy urzeczony tym wymarzoną widokiem nienieją by przerywać ciszę co chwila w rozgłosnem larum oklasków.

Po ukończeniu defilady stało się w moich oczach coś niebywałego. Tysiące i dziesiątki tysięcy przerywały kordon wojska i policji, złamały bariery i runęły niepowstrzymanym, a entuzjastycznym naporem w stronę schodzącego z trybuny Komendanta, Zadrzałem... Co to będzie, — nieprzemyślany entuzjazm mógłby i coś złego zrobić. I byłby Go porwał na ramiona by cie

Wiadomości bieżące

8
października 1933

Niedziela

Brygidy
Jutro: Djonizego
Wschód słońca 5:48
Zachód słońca 16:59

TEATR WIELKI

Niedziela 8 bm. godz. 3.30 „Porwana narzeczona”...
Poniedziałek 9 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”...
Wtorek 10 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”...
Środa 11 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”...
Czwartek 12 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”...
Piątek 13 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17”.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela 8 bm. godz. 3.30 „Nieczysta ciółka mężczyzny”...
Poniedziałek 9 bm. g. 7.30 „Gotówka”...
Wtorek 10 bm. godz. 7.30 „Gotówka”...
Środa 11 bm. godz. 7.30 „Gotówka”...
Czwartek 12 bm. godz. 7.30 „Gotówka”...
Piątek 13 bm. godz. 7.30 „Gotówka”.

TEATR COLOSSEUM

Film: „Władca puszczy” oraz rewja.

KINOTEATRY

ADRIA: „W huraganowym ogniu”...
APOLLO: Vlasta Burian jako „Wesoły karawanier”...
ATLANTIC: „Turbina 50.000”...
CASINO: „Serce olbrzyma” (Ciało)...
CHIMERA: „Dzika dziewczyna”...
GRAZYNA: „Licytacja miłości” oraz rewja „Dzieje grzechu mężczyzny”

Największy wybór najnowsze modele niższe ceny
FUTRA-BERNFELD
Sprzedaż modeli i skórki w parterze i na I p.
Nowoczesna pracownia kuśnierska, Lwów, Legionów 7.

Generał Zakonu Dominikańskiego we Lwowie.

Onegdaj przybył do Lwowa — na wizytację kanoniczną tut. Zakonu Dominikanów — Generał Zakonu O. Marcin Stanisław Gillet. — mający swą stałą siedzibę w Rzymie. Goszcząc w murach naszego miasta tak wybitną i powszechnie zagranicą znaną osobistość, nie od rzeczy będzie pokrótce zapoznać szerszy ogół z osobą Generała powszechnie znanego Zakonu.
Urodzony w r. 1875 w Louppy w Lotaryngji, studia swe uniwersyteckie kończył w Fryburgu, gdzie uzyskuje stopień doktora filozofji i teologii. Wojna światowa zastała go w okopach pod Chalons, Maus, Orlean. W r. 1921 powołany na katedrę Instytutu Katolickiego w Paryżu prowadzi równocześnie redakcję najpoważniejszych organów katolickich — m. in. „Revue des Jeunes”, poczem już w r. 1922, wybrany zostaje Przełożonym Zakonu Dominikańskiego Prowincji Francuskiej, a w r. 1929 — w uznaniu zasług swych położonych dla świata katolickiego i Zakonu Dominikańskiego — Generałem Zakonu. Prace i obowiązki swoje jako

Wielki dorobek literacki O. Generała Gilleta stanowią m. i. wybitne dzieła naukowe, jak: Le Credo des artistes, L'Education du caractere, które przetłumaczone zostały już na kilkanaście języków, dalej Consience chretienne i Justice sociale, będące niepowszednionymi tworem tego wyjątkowego umysłu obecnej epoki. Nie wspominamy już o szeregu innych poważnych — dzieł O. Generała, które wzbudziły podziw w całym katolickim świecie. O wysokiej wartości tych dzieł niechaj świadczy m. i. drobny szczegół, że Papież obecny ofiarował jako podarek ślubny swej krewnej zbiór dzieł O. Generała Gilleta.

Jako Generał Zakonu skierował swą niepospolitą energję w tym kierunku, by Zakon Dominikański dawną zajął swiętność i surowymi regułami życia zakonnego i kontemplacyjnego, i był zawsze ostoją katolicyzmu w świecie. Taki też charakter noszą wizytacje O. Generała — witanego wszędzie z entuzjazmem i czcią. Gdy O. Generał odbył ostatnio wizytację Prowincji Amerykańskiej, Rząd Stanów Zjednoczonych dla wielkich zasług O. Generała, witał go z honorami należnej Legatom Papieskim, przydzielając do jego osoby kompanję honorową.

Wybitny ten Dostojebnik Kościoła Katolickiego, bawiący obecnie na wizytacji Prowincji Polskiej Zakonu Dominikańskiego we Lwowie, wygłosi dnia 12 października b. r. o godzinie 6-tej wieczorem odczyt w sali Kopernikowskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza p. t. „La methode philosophique de Saint Thomas d'Aquin et l'experience” („Metoda filozoficzna św. Tomasza z Akwinu — a doświadczenie”). Odczyt odbędzie się w języku francuskim. Wstęp wolny.

Słuszną więc rzeczą będzie, gdy cały katolicki Lwów pospieszy na odczyt O. Generała Gilleta, by w ten sposób uczcić tego Dostojebnika Kościoła a zarazem zwierzchnika Zakonu Dominikańskiego, chlubić w dziejach naszej Ojczyzny zapisanego na polu społecznym, kulturalnym i humanitarnym, a przytem zawsze owianego gorącym patriotyzmem.

Obywatel życzliwy dla Państwa
w którym żyje i czerpie dochody, nie powinien tych dochodów obracać
na kupno obuwia zagranicznego
gdyż jest to jaskrawą zdradą tego Państwa i jego bezrobotnych robotników, tembardziej, że się ma do dyspozycji FIRME
D. CZYK — Lwów, Kościuszki 6.
1890

KOPERNIK: „Pieśń nad pieśniami”.
MARYSIENKA: „Pieśń nad pieśniami”.

szyć się choć krótką chwilę wytesknić na bliskością gdyby nie generałowie, co murem otoczyli Marszałka i wiedli go w tym ochronnym szeregu ku wyjściu.

Wtedy tłum rzucił się na trybunę na której stał Marszałek. W jednej chwili rozszarpano na strzępy materię pokrywającą ją i girlandy zieleni. Na pamiątkę, na szczęście... Nawet nie uszło fotelowi na którym On siedział. Stanął długi szereg kolejno dotykający Jego fotela...

A tymczasem Dziadek przechodząc do swojego pojazdu serdecznym uśmiechem dziękował patrzącym w Niego, za ich radość. Podnosząc co chwila rękę do czapki darzył ścisnietymi szpalerem spojrzeniem swych oczu.

Rozprószyły się już tłumy, które zaległy Błonie krakowskie. Rozprószyły się po mnogości pamiątek, których tyle jest w Krakowie do oglądania. Ułani wrócili do swych kwatery, by wyjść już z swą „indywidualną wspaniałością” na miasto. Miasto tak się wypełniło na wszystkich swych ulicach, że sto metrów w trzeba było przechodzić godzinę. Tysiące tych, którzy przyjechali, i liczące tych, którzy stale w Krakowie szukają, godzinami całymi stali na chodnikach koło Wawelu, by ujrzeć jeszcze przejeżdżającego Marszałka. Wzięte postaci chciały zabrać z sobą do domu coś z wycieczki. Duma z widzenia Władcy Kawalerji byłaby niedużą, gdyby nie było dumy z widzenia Władcy Piłsudskiego.
Kraków, 6 sierpnia.

Generał Zakonu łączy harmonijnie z najaktualniejszymi zagadnieniami doby obecnej, analizując poszczególne przejawy współczesnego życia w oparciu o psychikę dzisiejszego człowieka. Świętny i wybitny przytem mówca, a zarazem działacz na polu społecznym, jest czynnym współpracownikiem Tygodni Społecznych, delegatem Instytutu Katolickiego na Kongres Eucharystyczny w Chicago a zarazem stałym orędowym członkiem szeregu Towarzystw i Zrzeszeń o charakterze katolickim m. i. Association du Theatre Chretien.

- MIRAŻ: „Złoty Moloch”.
MUZA: „Mata Hari”
PALACE: „Burian-Dymyśza” 12 krze sei”.
PAN: „Mandżuria ponie” oraz rewja.
PASAŻ: Keu Meinard jako „Król areny”.
RAJ: „Dzieje grzechu”.
STYLOWY: „10-ty kochanek” z Anną Ondrą oraz rewja „Wesoły Momus”.
SWIT: „Pod fałszywą flagą” i „100 m. miłości”.
UCIECHA: „Pożądana” oraz rewja.

— Teatr Wielki. Dzisiaj w niedzielę i w dni następne słynna sztuka L. Zilahye-gó „III piętro pokój Nr. 17”, stanowiąca największą sensacją repertuarów zagranicznych dzięki swemu niezmiernie ciekawemu i problemowi psychicznemu ukształtowanej postacią młodzieży.
— Teatr Rozmaitości. „Gotówka” przepyszna komedia Ebermayera i Cammerlohra — oto najświetniejszy przebieg sezonu, grany obecnie codziennie. Przejawia wna fabuła osnuta na tak aktualnym i presyleniu gospodarczego i krachu finansjery, wywołuje wśród rozbawionej do

leż publiczności istne salwy śmiechu budząc niespotykaną od dawna wesołość. Doskonałe typy tworzą pp. Krasnowiecki, Niczewska, Guttner, Lewicki, Akrzyński, Machalski, Jaśkiewicz. Reżyserja Br. Dąbrowskiego. Dekoracje O. Rexa.

Teatr Rozmaitości. „Nieprzyjaciółka mężczyzny”, przepyszna, pełna humoru komedia Antoina, jednaj z najświetniejszych zjawisk paryskiego repertuaru, wystawiona zostanie w niedzielę o godz. 3.30 pop. po cenach najniższych od 60 gr. do 3.50 zł. Obsada premierowa.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— Popołudniówki niedzielne w Teatrach Miejskich we Lwowie. Teatr Wielki. W niedzielę 8 bm. o godz. 3.30 pop. odegrany zostanie przemily wodevil laureata miasta Lwowa H. Zbierzchowskiego pt. „Porwana narzeczona”, czyli jak się śmieje i płacze Lwów. Humor, sentyment, tańce i piosenka, ciekawa akcja i galerja typów z przedwojennego Lwowa — oto czarująca całość tego widowiska udogodzonego dla wszystkich, dzięki niezmiernie niskim cenom od 45 gr. do 3.50 zł.

— Colosseum. Tylko jeszcze kilka dni grana będzie na scenie Colosseum przebojowa rewja ciesząca się rekordowym powodzeniem w wykonaniu całego zespołu.

Piękna uroczystość.

Onegdaj w gabinecie dyrektora Zakładu ubezpieczenia od wypadków p. Bolesława Drewniewskiego zjawili się delegat Rządu p. Tadeusz Sośniak i naczelny dyrektor Zakładu p. Adam Korksi i złożyli mu serdeczne życzenia z okazji 35-lecia pożytecznej, gorliwej a owocnej pracy dla Zakładu. Zkolej składa dala Jubilatowi życzenia naczelniczy wydziałów z gronem urzędników. Równocześnie z różnych stron kraju nadeszły pisma i telegramy z gorącymi życzeniami od wszystkich oddziałów Zakładu. Wzruszony temi objawami czci i sympatji dyr. Drewniewski wszystkim dziękował podkreślając że w urzędowaniu swem kierował się jedną myślą spełnienia obowiązków obywatelskich.

Dyr. Drewniewski dla swych wysokich zalet charakteru, pracowitości, wyjątkowej uprzejmości i serdeczności w stosunku do urzędników Zakładu cieszy się w szerokiej kołach wielką miłością i poważaniem, czego dowodem była wspomniana uroczystość z 6 bm. nacechowana szczerą życzliwością dla Jubilata.

lu rewjowego „Perskiego Oka” pt. „Kto raz odwiedź nas” oraz film pt. „Władca puszczy”. Rewja ta obituje w najnowsze przeboje stolicy dotychczas nie granych we Lwowie oraz w 1 akt. operetkę p. t. „Metody Papa”.

— Kino-rewja „Grażyna” (L. Sapiehy 1. 34). Dziś w niedzielę o 12, 3, 5, 7, 9 wspaniała, pełna humoru rewja pt. „Dzieje grzechu mężczyzny” z Kaczorowskim, Mezglem, Bohuszówną, Wołkońska, Tarasiewicz, Łazarewem.

— Kino-rewja „Stylowy”. Szaszkiwicza 5, wystawia w dalszym ciągu obitującą w wybuchy śmiechu rewję pt. „Bombby nad Lwowem”, w wykonaniu warszawskiego zespołu „Wesoły Momus” pod artystycznym kierownictwem p. Czerwińskiego.

TANIO BO w BRAMIE!!!
POLECA SIĘ
„FUTRO” - BACZES
Lwów, LEGJONOW 19.
1862 TEL. 29-48.

— Ostrzeżenie. Ostrzeżenie się PT. mieszkańców m. Lwowa przed bliżej nieznanymi osobnikami, którzy przez nikogo nie upoważnieni, pobierają opłaty na rachunek Zakładu Czystczenia miasta Lwowa. — Wszelkie opłaty na rzecz Zakładu Czystczenia miasta pobierane są tylko przez kasę przy ul. św. Marcina 18.

— Wystawa pamiątek organizacji niepodległościowych otwarta jest w Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie (ul. Hetmańska 1, 20) codziennie w godzinach 9—14 i 16—19. Wstęp 25 groszy, dla młodzieży 10 groszy. Wystawa w ostatnich dniach wzbogaciła się nowymi eksponatami, jakie przybyły z Warszawy, a ponadto od prywatnych zbieraczy ze Lwowa i z kraju. Wystawa otwarta będzie do końca przyszłego tygodnia.

— Lwowskie Tow. Fotograficzne. W poniedziałek, dnia 9 b. m. mówić będzie p. inż. Feliks Haczewski na temat: „Z folkloru Huculszczyzny” (z obrazami świetlnymi). Wykład odbędzie się w sali wykładowej M. Muzeum Przem. - Art. ul. Hetmańska 20. Początek o godz. 19-tej Wstęp 20 groszy. Goście mile widziani.

— Zarząd Związku podoficerów rezerwy Zjazd delegatów kół okręgu ogólnego Związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, obradujący w Stanisławowie wybrał na okres kadencji 1933/34 następujący Zarząd Okręgu: prezes — Karol Cwynar ze Lwowa; I wiceprezes — Michał Mudry ze Lwowa; II wiceprezes — dr. Bronisław Zyczkowski z Czortkowa; sekretarz — Henryk Bielak ze Lwowa; skarbnik — Jan Działowski ze Lwowa. — Członkowie Zarządu: Stanisław Voelpeł ze Stanisławowa, Mikołaj Żurawiecki ze Lwowa, Justyn Pragłowski ze Lwowa, Bolesław Denasiewicz z Drohobycza, inż. Wiktor Steinhauser ze Lwowa. — Zastępcy: inż. Stanisław Stęfański z Kałusza, mr. Henryk Borowiczka ze Lwowa, Franciszek Gąsiorowski ze Lwowa. — Komisja rewizyjna: Bronisław Kwiatkowski ze Lwowa, Władysław Hański ze Lwowa, Mieczysław Relf ze Lwowa. — Zastępcy: Tadeusz Kru-

KOPERNIKA
15a
Filia Perfumerji S. FEDERA

kiewicz z Czortkowa, prof. Stanisław Numburg z Kamionki Strumiłowej.

— Ze Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. W Drohobyczu w poniedziałek dnia 16 bm. w tamt. Ratuszu o godz. 10-tej odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie tego Związku. Przedmiotem obrad będą następujące sprawy: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie o sytuacji w przemyśle naftowym, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji grupy czystych producentów. 3) Sprawozdanie z działalności Związku. 4) Sprawozdanie rachunkowe i przyjęcie do wiadomości tego sprawozdania. Sprawa budżetu i sprawy członkowskie. 5) Udzielenie absolutorium organom Związku. 6) Wybór nowej Rady Związku. 7) Wybór komisji rewizyjnej. 8) Wnioski. Na wypadek braku kompletu następnego walnego zgromadzenia dla załatwienia odnośnych spraw, odbędzie się w tym samym dniu, w tej samej miejscowości i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 17, z tem, że to następne zwyczajne walne zgromadzenie będzie władne do podjęcia wiążących uchwał we wszystkich powyższych sprawach.

— W sprawie placów niezabudowanych. Izba Skarbowa I. we Lwowie wzywa po myśli § 30 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 3 listopada 1927. Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 913, wszystkich właścicieli placów niezabudowanych na terenie miasta Lwowa wraz z przyłączonymi gminami do przedłożenia w terminie do 15 października 1933, deklaracji do wymiaru państwowego podatku od placów niezabudowanych właścicielom Urzędowi Skarbowemu we Lwowie. Przypomina się, że po myśli § 13 rozp. Min. Skarbu z dnia 31 marca 1933, Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 220 pod obowiązkiem opłaty podatku od placów niezabudowanych podpadają także i sady. Formułarze deklaracji mają być jak najdokładniej we wszystkich rubrykach wypełnione z podaniem miejsca położenia placu niezabudowanego oraz adresu właściciela placu. Formułarze te otrzymać można w godzinach urzędowych w właściwym Urzędzie Skarbowym.

— Polski Związek niższych funkcjonariuszy państwowych we Lwowie zawiadamia swych członków, iż z dniem 1 października b. r. urzęduje w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej 1, 2, II. p. (Dom Katolicki) i przyjmuje wkładki członkowskie. Godziny urzędowe od godz. 6—9 wieczorem codziennie, w niedziele i święta od godz. 10 do 1 w południe.

— Ważne dla eksporterów do Węgier. Wedle informacji Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie przy imporcie do Węgier wymagane jest świadectwo pochodzenia dla wielu artykułów, których spis znajduje się w Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej. (L. 15919/I).

NOTARIUSZ

KAZIMIERZ SOKOL
objął z dniem 1-go października 1933 roku kancelarię notarialną we Lwowie przy placu Marjackim 1. 10 po św. p. Zawadzki. 2000

— Towarzystwo naukowe. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, odbędzie się we wtorek, dnia 10 października 1933, o godzinie 5-tej popołudniu w Seminarjum prof. Abrahama w starym gmachu uniwersyteckim. Porządek dzienny: członek czynny: prof. Fr. Bujak przedstawi pracę dr. Karola Badeckiego p. t.: „Archiwum miasta Lwowa, jego stan obecny i potrzeby; czł. czyn. prof. St. Zakrzewski przedstawi pracę dr. Henryka Wereszyckiego p. t.: „Anglia a Polska w latach 1860—1865“.

— Osobiste. Wicewojewoda lwowski D. Marjan Sochański po powrocie z urlopu rozpoczął urzędowanie z dniem 6 października b. r.

R. Drzaja poleca koldry, materace, przerabia koldry po 5 zł., materace po 7 zł. — Chorażczyzna 1. 5, obok kina „Apolo“.

O napad na pocztę w Truskawcu.

W poniedziałek dnia 9 bm. rozpoczęła się w sądzie okr. w Samborze przed jawną przysięgą rozprawa przeciw włościaninowi Piotrowi Łocunakowi, b. uczniowi 6 kl. gmn. Michałowi Łabuście robotnikowi sakarcnemu, Mikołajowi Ilkowi masażystowi i Eugeniuszowi Mirosławowi Petriwowi, abs. 4 kl. gimn., oskarżonym o udział w napadzie na pocztę w Truskawcu, w dniu 8 VIII 1931 r. Dalsi sprawcy tego napadu Wasyl Bilas i Dmytro Danytyuszyn zostali jak wadzący straceni na mocy wyroku sądu doroządnego we Lwowie w grudniu 1932 r., wreszcie ostatni sprawca Michał Hnatowicz zbiegł zagranicę. Rozprawa rozpisana jest na 5 dni.

Wręczenie proporca strzeleckiego.

W dniu wczorajszym na boisku Cyrtadeli odbyło się uroczyste wręczenie proporca strzeleckiego 19 p. p., który zdobył w r. 1933 mistrzostwo strzeleckie 5-tej Dywizji piechoty.

Wręczenie proporca dokonał w zastępstwie dywizji płk. Bittner w obecności delegacji oficerskich i kompanii honorowych 26 p. p. i 40 p. p. oraz całego 19 p. p. Płk. Bittner podkreślił przytem ważność wyszkolenia strzeleckiego i strzelectwa w ogóle, a w armii w szczególności, podnosząc zarazem moment szlachetnej rywalizacji.

Proporzec odebrał z rąk płk. Bittnera dowódca 19 p. p. płk. dypl. Kwiatek, który z kolei wręczył go dowódcy niestrzowskiej kompanii kpt. Walterowi.

Po uroczystości wręczenia proporca odbyła się przed płk. Bittnerem defilada 19 p. u. kompanii honorowych 26 p. p. i 40 p. p. oraz 2 kompanii strzeleckich z cenzusem. Defilada wykonała tężyznę wszystkich oddziałów, które wróciły niedawno z ciężkich ćwiczeń w terenie.

FUTRA
męskie, damskie, najlepiej wykonuje i przechowuje przez lato 994
W. SICHLERA SYNOWIE
LWÓW, PLAC HALICKI 14, I. p.

Otwarcie pawilonu polskiego na Międzynarodowych Targach w Metz.

W dniu 23 b. m. nastąpiło w Metz uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów, obejmujących m. in. również specjalny pawilon polski.

Po uroczystej inauguracji Targów, w której obok najwybitniejszych przedstawicieli miejscowych władz — wzięli również udział konsul RP. w Strasburgu p. J. Lechowski i wicekonsul p. T. Wierusz - Kowalski, zgromadzeni udali się do udekorowanego flagami narodowymi pawilonu polskiego, gdzie zostali powitani przez komitet organizacyjny z pp. Bitnerem i Bobrowskim na czele. Orkiestra wojskowa odegrała hymn polski i francuski, potem konsul p. Lechowski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie zgromadzeni zwiedzili pawilon polski, wyrażając z najwyższym uznaniem o wystawionych tam eksponatach polskiej produkcji.

Na wielkim bankiecie, wydanym przez dyrekcję Targów, przemówił między innymi prefekt departamentu p. Geay, komandor orderu „Polonia Restituta“, podkreślając z entuzjazmem fakt zorganizowania po raz pierwszy na Międzynarodowych Targach w Metz pawilonu polskiego, który jest nowym dowodem, że przyjaźń polsko-francuska opiera się na wspólnocie interesów nie tylko politycznych, lecz również gospodarczych.

NOWE polskie czasopismo prawnicze. Ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Archiwum kryminologiczne“, poświęcone kryminologii, kryminalisty

ce i prawu karnemu. Założycielem zaś sopsima jest prof. Wacław Makowski, jako redaktor podpisuje je dr. Stanisław Batawia.

„Wszelchstronne opracowanie naukowe problemów walki z przestępczością, budowanie trwałych podstaw naukowych, na których praktyczna i celowa działalność społeczna mogłaby oprzeć skuteczną pracę nad zapewnieniem ładu współżycia“ — takie są wedle ogłoszonego wstępu od redakcji — cele nowego pisma.

Na całość pierwszego numeru składają się artykuły: W. Makowskiego — „Na marginesie komentarza do Kodeksu Karnego“; W. Łuniewskiego — „Kryminologia a psychologia“; E. Stefana — „Przypadek samobójstwa na tle psychozy rozszczepiennej“; I. Skowronkówny — „Więźniostwo dziecięce w świetle psychologii“; S. Batawii — „Kwestionariusz bologiczno-kryminalny“ (zarys projektu); R. Augenblicka — „Prawo karne antyliberalne“; J. Piątkiewicza i J. Jakubca — „Daktyloskopia czy alibi?“; H. Strasjana — „Monodaktyloskopia Battley'a“; M. Siewierskiego — „Uwagi krytyczne nad śledztwem i dochodzeniem według k. p. k.“; M. Hauswirtha i S. Pownera — „Rola i znaczenie wniosku dowodowego w procesie karnym“.

Pozatem numer zawiera dzieła: Varia, sprawozdań etc.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Pożnańska 37 m. 6.

Seminarjum narodowościowe przy Instytucie Badań Spraw Narodowościowych.

Istniejący od przeszło dziesięciu lat Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie prowadził w roku akademickim 1931/32 i 1932/33 Seminarjum Narodowościowe, które miało na celu pogłębienie wiadomości słuchaczy i absolwentów szkół wyższych w zakresie zagadnień narodowościowych, posiadających w dobie obecnej poważne znaczenie. Wykłady i prace Seminarjum Narodowościowego są uzupełnieniem studiów wyższych, które zagadnień tych w bardzo szczupłym zakresie lub też wcale nie obejmują.

Wobec tego, że w ubiegłych latach Seminarjum wzbudziło wśród kształcącej się młodzieży duże zainteresowanie, Zarząd Instytutu postanowił kontynuować w obecnym roku akademickim prace Seminarjum w rozszerzonym zakresie.

Pracę wewnętrzną - seminaryjną poprzedzi cykl wykładów o zagadnieniu narodowościowym w Polsce, poza Polską i na terenie międzynarodowym z punktu widzenia socjologicznego, statystycznego - ekonomicznego, prawa narodów i prawodawstw krajowych.

Cykl wykładów będzie dostępny dla wszystkich, natomiast prace semi-

naryjna jedynie dla studentów i absolwentów wydziałów: 1) prawa i humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, 2) konsularnego Szkoły Głównej Handlowej, 3) konsularno-dyplomatycznego i administracyjnego Szkoły Nauk Politycznych, 4) nauk politycznych i społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej, 5) politycznego Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

Zapisy trwają do dnia 14 października włącznie. Wszelkich informacji udziela Sekretariat Instytutu Badań Narodowościowych w Warszawie, ul. Nowy Świat 21, w godz. 11—13.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrok.

Rozprawa przeciw Władysławowi Łukasiewiczowi z Szpilczyny koło Bóbrki, oskarżonemu o zamordowanie swej teściowej rekojeszcią rewolweru w dniu 11 czerwca b. r., zakończyła się w dniu wczorajszym wyrokiem skazującym Łukasiewicza na 4 lata więzienia.

Pożyczka Narodowa.

Państwowa Fabryka olejów mineralnych „Polmin“ subskrybowała na Pożyczkę Narodową 350.000 złotych i tu, około 100 tysięcy złotych ponad normę. Pracownicy umysłowi w liczbie 281 subskrybowali 128.820 złotych w tem około 15 proc. ponad normę. Ponadto 845 pracowników fizycznych subskrybowało 74.000 złotych czyli razem Polmin subskrybował 552.850 zł.

„Pożyczka Narodowa znalazła odzew i w sercach najmłodszego pokolenia. Oto uczniowie szkoły powsz. męsk. im. H. Sienkiewicza we Lwowie, w zrozumieniu potrzeb Państwa, subskrybowali pożyczkę w wysokości 100 zł. Na podkreślenie zasługuje ten szczegół, że szkoła ta jest położona na peryferiach miasta, a młodzież jej żyje przeważnie w złych warunkach materialnych“.

Niedawno bawił w Polsce dr. Berliner naczelny dyrektor Towarzystwa „Fenix“ i złożył wizytę generalnemu komisarzowi Pożyczki Narodowej p. Staryżowskiemu, u którego zgłosił subskrypcję w sumie 1 miliona złotych Tow. „Fenix“ dało piękny dowód życzliwego ustosunkowania się do naszego Państwa. Dyrektor dr. Berliner złożył następnie wizytę Ministrowi Skarbu poczem opuścił Warszawę.

MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA NA POŻYCZKĘ NARODOWĄ.

Uczniowie koedukacyjnego państwowego gimnazjum w Kanionce Strumiłowej złożyli 700 zł. na Pożyczkę Narodową. Samorządny ten krok i inicjatywa społeczna młodzieży tego gimnazjum zyskały zrozumiałe uznanie zarówno ze strony rodziców, jak też i czynników miarodajnych. Zwracają uwagę, że subskrybowana przez młodzież kwota 700 zł. powstała z drobnych składek.

Święty dzień zmarłych.

Dzień zaduszny, ten dzień największego zbliżenia pomiędzy rodziną, a zmarłym, jest już od wieków tradycyjnie święcony w Polsce. Tak, jak więc corocznie w tym roku tłumy podążą na cmentarze, by uczcić jaknajlepiej swych drogich zmarłych. I na wszystkich grobach zajaśnieją pięknym, równym płomieniem lampki nagrobkowe „POLO“, znane ze swej niezrównanej jakości i tanioci.

Podczas gdy zwykle świece gasną za ładą podmuchem wiatru, lampki nagrobkowe „POLO“ płoną zawsze równym, nieprzerwanym płomieniem. Lampki te są już wszędzie do nabycia.

Naręczony Jaroszewy przed sądem wojskowym.

W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez żandarmerję wojskową w związku z tragiczną śmiercią telefonistki P. A. S. T. Janiny Jaroszewy stanął wczoraj przed Sądem wojskowym plutonowy 6 pułku lotn. Zenon Kościński oskarżony o nieostrożne przechowywanie broni w mieszkaniu swej narzeczonej.

Przewodniczył mjr. Krynicki, oskarżał por. Tomaszewski, bronił adw. dr. Wepper. Plut. Kościński został zasądzony na 40 zł. grzywny na nieostrożne przechowywanie broni.

Zamach ojcobójczy w Zamarstynowie.

Wczoraj nad ranem 19-letni Józef Kruk, zam. przy ul. Wiejskiej w Zamarstynowie, znany pomimo młodego wieku alkoholem i opryszek, powrócił piany do domu i podczas awantury z swym ojcem uderzył go żelaznym wadłem w głowę, zamierzając ojca zabić. Starożytny Kruka karetka Pogotowia zawiozła do szpitala, młodego aresztowano.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Min. Titulescu w Warszawie.



Rumuński minister spraw zagranicznych przybywa dnia 9 bm. do Warszawy z oficjalną wizytą.

Jak osiągnąć wiek 100 lat?

Dr. G. H. Greeff ze Stuttgartu przeprowadzał szereg ciekawych obserwacji i dośw. adżeń z ludźmi, liczącymi około 100 lat. Otóż, jak wynika z przeprowadzonych badań nad 124 osobami (w tym 81 kobiet) w wieku stu lat, ani jedna z badanych przez dr. Greeffa osób nie zaliczała się do zdecydowanych antyalkoholików. Nawet kobiety w tym wieku metazalowym konsumowały w niewielkich ilościach wino. Mężczyźni używali i nadużywali, oczywiście, rozkoszy napojów alkoholowych w większym stopniu. O ile chodzi o konsumpcję tytoniu, wśród mężczyzn znalazł się tylko jeden niepalący. Innym nikotyna nie wyrządzała widocznie żadnych szkód.

W dalszym ciągu stwierdził dr. Greeff, że wśród 124 zbadanych statków nie było ani jednego zdecydowanego wegetarianina. Na uwagę zasługuje fakt, iż w menu wszystkich metazalów obu płci produkty mleczne odgrywały niewielką rolę, natomiast mięso konsumowali chętnie i dość często.

Tyle, jeśli chodzi o dietę i używki tytoniowe oraz alkoholiczne. Obserwacje dr. Greeffa obalają rozpowszechnione dość szeroko mniemanie o szkodliwości diety mięsnej u ludzi starszych, oraz o wpływie nikotyny i alkoholu (w normalnych dawkach) na zdrowie i długość życia.

Jeśli chodzi o stan cywilny, z pomiędzy 81 kobiet jedna tylko była niezamężna, a z pośród 43 mężczyzn tylko dwaj w stanie kawalerskim, 80 kobiet posiadało ogółem 465 dzieci, 41 mężczyzn — 204 dzieci.

Z zestawień statystycznych dr. Greeffa wynika jeszcze jedna dość ciekawa obserwacja: ilość statków jest bardzo mała w Niemczech południowych, średnia w dużych miastach, a największa w Prusach Wschodnich.

M.

Nowelizacja prawa o zapobieganiu upadłościom.

Jak donosi Polska Ag. Public., prace nad nowelizacją prawa o zapobieganiu upadłości dobiegają obecnie końca. Celem noweli jest przyspieszenie i potężnienie procedury układowo-zapobiegawczej, oraz postępowania upadłościowego.

W postępowaniu układowo-zapobiegawczym i upadłościowym projekt układowy ma z jednej strony zdrowie procesy układowe w przemyśle, górnictwie, rzemiośle i handlu, z drugiej zaś doprowadzić do szybkiej likwidacji tych warsztatów, które nie mają szans egzystencji ze względu na stan swego zadłużenia i warunki organizacyjno-techniczne. Projekt noweli badany jest obecnie przez organizacje gospodarcze, które formułują swe wnioski i opinie.

Teatr chiński.

Nakładem wyd. Labor w Paryżu ukazało się dzieło C. Pompeye o teatrze chińskim. Jest to najbardziej wyczerpująca praca na ten temat, jaka kiedykolwiek się ukazała.

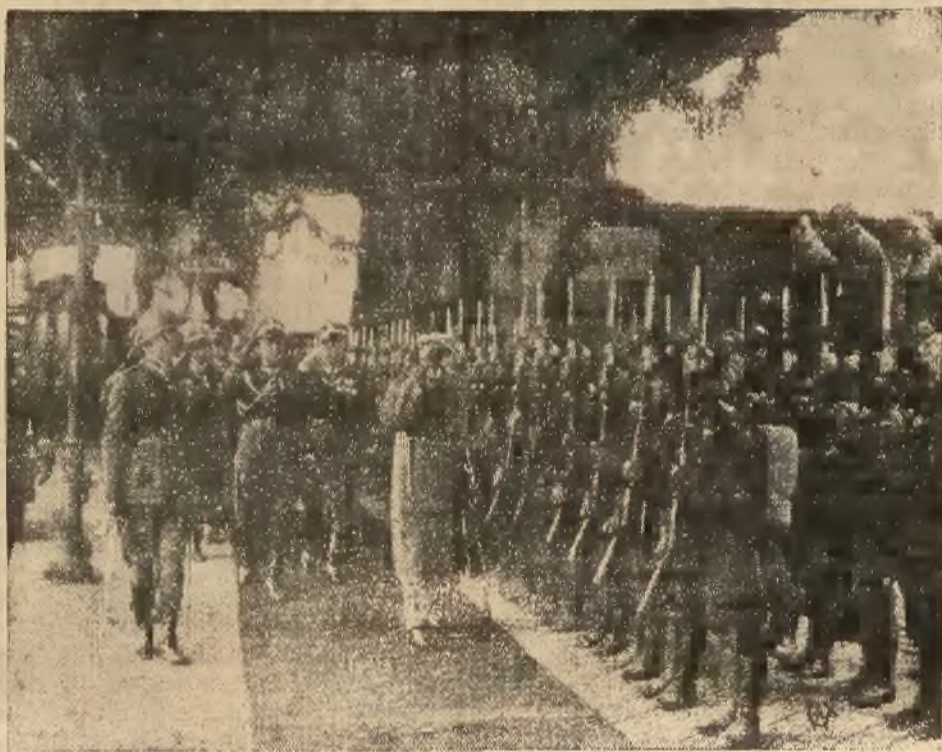
Już w r. 1818 przed Chrystusem w Chinach istniały widowiska przy współudziale clownów, karłów i aktorów.

W r. 713—756 przed Chrystusem, za panowania Ming - Huang powstaje sztuka sceniczna. Odbywały się wtedy głównie pantomimy taneczne. W roku 1264 za czasów dynastii Juanów, teatr chiński jest w pełnym rozwoju, którego punkt kulminacyjny przypada na okres dynastji Minga (1368—1644) słynnej ze swych zamilowań do sztuk pięknych. Teatr od tego czasu staje się niezmiernie popularny w Chinach i posiada repertuar złożony z 800 sztuk. Sposób gry jest w najmniejszym szcze-

gole ustalony przez odwieczne kanony artystyczne. Dopiero w r. 1910 w Szanghaju powstaje pierwszy teatr współczesny pod kierownictwem Hia-Yue - Chana. Po raz pierwszy wystawiona jest tam adaptacja „Damy Kameliowej“ i użyte są stroje współczesne. W roku 1912 powstają teatralne zespoły mieszane, złożone z kobiet i mężczyzn (do tego czasu mogli występować w teatrze chińskim wyłącznie mężczyźni).

Wreszcie w r. 1920 w Szanghaju wystawiony jest „Kupiec Wenecki“ i „Psi walc“ Andrejewa. Teatr chiński modernizuje się obecnie zupełnie, znajdując się pod wpływem Dumasa, Ibsena, Tołstoja, a egzotyczna jego oryginalność i odwieczne tradycje zatracają się coraz bardziej.

Przyjazd p. Marszałka Piłsudskiego do Krakowa.



Marszałek Piłsudski na dworcu w Krakowie przechodzi przed frontem kompanji honorowej. Za Panem Marszałkiem kroczą generał Kasprzycki i generał Wieniawa Długoszewski.

ZE SPORTU.

Z TORU M. T. Z.

Nasze typy stale zwyciężały.

I znowu w dniu dzisiejszym, jak i w poprzednich, typy nasze odniosły walne zwycięstwo. Na pięć biegów, gdyż w 1-ym totalizatora nie było, konie przez nas typowane zajęły 13 płatnych miejsc, z czego 5 pierwszych.

Gon. II, dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2000 m. 500 zł. Startowało 5 koni. Wycofany: Huragan III. 1. Lady Hamilton Cz. Hincycut. Dymek. 2. Avelia. 3. Dzierlatka. Tot. zw. 75.50, franc. 17 i 8 zł.

Gon. III, dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. 1600 m. 600 zł. Startowało 9 koni. 1. Lechistan T. Kostkiewicz z Mugaj. 2. Pewna II. 3. Syr-Dania. Tot. zw. 22, franc. 7, 7.50 i 7.50 zł.

Gon. IV, dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2500 m. 500 zł. Startowało 3 konie. Wycofane: Ix Długonogi i Gallovy. 1. Fatalist B. W. Grona Ofic. 13 DAK z. Ustinow. 2. Hamlet. Tot. 6 zł.

Gon. V, dla 2 l. og. i kl. Dyst. 1000 m. 600 zł. Startowało 6 koni. Wycofane: Flagranti i Alpara. 1. Comtessin W. Rutkowskiego j. Szyszko. 2. Pandur. 3. Medaille d'or. Tot. zw. 13.50, franc. 28.50 i 15 zł.

Gon. VI, dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1400 m. 500 zł. Startowało 6 koni. Wycofana: Awangarda. 1. Lu Frihorn E. Grzybowskiego j. Rusin. 2. Lapis. 3. Nasturcja. Tot. zw. 13, franc. 7 i 7 zł.

Zapisy na dzień 8 października (niedziela).

Gonitwa I, (przeszkody) dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 4.800 m. zł. 1100. Icy Wind N. N., Gwido p. Jędrzejewski, Melodie p. br. Römmel, India p. Wójcik.

Gonitwa II (nagr. pocieszenia) dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dyst. ok. 1800 m. zł. 900. Schach Senan j. Rusin, Koheil Semrie j. Janusik, Kaskada N. N., Nubia chl. Drozdowicz, Kodyma N. N.

Gonitwa III, dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 900 m. zł. 900. Kropidło (p. Wojtowicza) N. N., Jasiolda II. N. N., Regent chl. Worwani, Amarant j. Rusin, Bibi i Balcer, Tofi N. N., Alpara N. N., Flagranti N. N., Kar-

ta z. Mugaj, Thais N. N., Pandur (Hrehorów) z. Olejnik.

Gonitwa IV, (przeszkody) dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.200 m. zł. 600. Ortel N. N., Barkarola p. Zwan, Horyń N. N., Droga N. N., Córa Beja j. Kondraciak, Herring N. N.

Gonitwa V, dla 3 l. og. i kl. arab. Dyst. ok. 1600 m. zł. 800. Buczacz chl. Tokarczyk, Lipa Złota j. Eljasz II., Abdullah z. Mugaj, Elsisza j. Balcer, Lelum j. Szyszko, Lechistan z. Mugaj.

Gon. VI, (ploty) dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.500 m. zł. 700. Gallovy chl. Sikorski, Ghicka chl. Głowacki, Korsarz p. K. br. Römmel, Herring N. N., Parsifalka N. N., Jota p. Wójcik, Newermind N. N., Huragan III, chl. Polit, Kometa N. N.

Gonitwa VII, dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 m. zł. 700. Dagmara II. N. N., Awangarda j. Rusin, Pamela N. N., Akwa tinta N. N., Kormoran N. N., Lampart j. Eljasz II. Ibarwila N. N., Liverpool N. N., Lady Langden j. Janusik.

NASZE TYPY:

Gon. I. Icy Wind i Gwido, II. Schach-Senan i Koheil-Semrie. III. Regent, Alpara i Thais. IV. Horyń i Herring. V. Elsisza i Lelum. VI. Ghicka, Korsarz i Huragan III. VII. Dagmara, Pamela i Liverpool.

Kronika sportowa.

NIEDZIELNY KALENDARZYK SPORTOWY.

Godz. 9.30 rano, Cytadela: Ukraina—Drugi Sokół, mistrz. kl. A.

Godz. 11.30 rano: Hasmonea—Biały Orzeł, mistrz. kl. A.

Godz. 13.30, boisko Czarnych: zawody kolarskie na bieźni lekkoatletycznej. Start najlepszych zawodników Lwowa na 12 okrążeń i na 40 okrążeń.

Godz. 14.30, park sportowy Czarnych: Czarni—Warszawianka zawody ligowe.

Informacyjny katalog książek

Za kilka tygodni ukaże się na półkach księgarskich Katalog Informacyjny (rozumowany), opracowany przez Poradnię Biblioteczną Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich. Katalog obejmuje powyżej 4000 tytułów, przyczem każda pozycja zawiera — poza dokładnym opisem bibliograficznym i cenę — zwięzłą notatkę, omawiającą treść książki, względnie poruszone w niej zagadnienia, a niejednokrotnie i sposób ujęcia tematu. Notatki utrzymane są w charakterze rzeczowej informacji, nie zaś oceny.

Katalog zawiera książki w języku polskim z różnych dziedzin, a więc zarówno beletrystykę dla dorosłych i dla młodzieży, jak też literaturę naukową w układzie systematycznym oraz literaturę informacyjną (bibliografię, encyklopedję, słownik, informatory itp.).

Katalog przeznaczony jest przede wszystkim dla bibliotek publicznych ogólnokształcących i innych bibliotek różnego typu z wyłączeniem bibliotek naukowych, jako rzeczowe źródło informacji przy zakupach książek do bibliotek, przy indywidualizowanym wyborze książek dla czytelników. Poza tem służyć może instytucjom kulturalno-oświatowym, zespołom samokształceniowym oraz szerokim sferom publiczności, interesującej się książką.

Katalog opracowany został siłami zbiorowemi, przeważnie bibliotekarskimi, pod redakcją kierownictwa Poradni Biblioteczeń, poszczególne działy naukowe przejrzane zostały ponadto przez specjalistów.

Emigracja i powrót wychodźców.

Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych 8 miesięcy r. b. wyjechało z Polski ogółem 24.678 emigrantów, w tem 14.091 do krajów europejskich i 10.571 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 8.012 wychodźców, do Niemiec 386, do innych krajów europejskich 5.693, do Stanów Zjednoczonych A. P. 916, do Kanady 698, do Argentyny 1.188, do Brazylii 987, do Urugwaju 184, do innych krajów Ameryki 371, do Palestyny 6.093, oraz do innych krajów 154 osób.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 13.515 wychodźców, w tem 10.551 z krajów europejskich i 2.974 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji przybyło 7.247 wychodźców, z Niemiec 486, z innych krajów 2.808, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 172, z Kanady 641, z Argentyny 1.704, z Brazylii 38, z Urugwaju 52, z innych krajów Ameryki 5, z Palestyny 43 oraz z innych krajów 319 osób.

Auto potrafiło dwie kobiety na placu Marjańskim.

Wczoraj w południe na dwie panie, idące ul. Akademicką tuż koło hotelu Georgea, najechała od ul. Halickiej auto dorozka nr. Lw. 91983 i potrafiła je tak silnie błotnikiem, że obie upadły na bruk, doznając licznych potłuceń. Obie poranione kobiety przeniesiono do hallu hotelu Georgea, gdzie lekarz Pogotowia udzielił im pierwszej pomocy. Olge Górna przewieziono do szpitala powiatowego, a Helenę Haszczyk odwieziono do domu. Szofera Moroniaka aresztowano.

Notowania giełdowe.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 7 października (Sz)

Dewizy (transakcje):

Berlin 212.55, Londyn 27.63, Praga 26.49, Szwajcaria 172.87, Włochy 46.85
W obrotach prywatnych dolar gotówkowy 5.80, Bank Polski płaci 5.70, Dolar złoty 8.99, rubel złoty 4.68.

Papiery procentowe:

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51.50
4 proc. pożyczka inwestycyjna 102.75
4 proc. państw. pożyczka premij. dolarowa 48.55, 5 proc. pożyczka konwersyjna 51, 5 proc. pożyczka kolejowa 43.50, Bank Polski 79.75.

NOWELE KONKURSOWE

„ARS LONGA, VITA BREVIS“

J E J O C Z Y .

(Nowela filmowa).

— Proszę o najbliższy statek do Europy

Urzędniczka ze zdziwieniem spojrzała na mówiącego. Do biura transoceanicznego przedsiębiorstwa okrętowego „Black Star Line“ nie często przychodzi interesenci zadyszani, z rozwianymi połami płaszcza. Popatrzyła na zegarek.

— Dziś, o 4-ej, odchodzi „Termidor“. Ale zatrzymuje się dwa dni w Hong-Kong. Jeżeli pan zdaży.. W poniedziałek odchodzi „Biała Mewa“. Wprost do Wenecji. Radziłabym poczekać na „Mewę“.

Maks O'Brien de Lacy decydował się szybko. Jest środa. „Mewa“ odchodzi dopiero w poniedziałek. „Termidor“ naprawdę zbacza znacznie z drogi i zatrzymuje się w Hong-Kong, ale w każdym razie zyskuje 3 dni! A Maks się bardzo spieszy!

— Proszę bilet I-ej klasy do Brindisi. Tak. „Termidor“.

Urzędniczka wypełniła bilet. Pogoniła wzrokiem za dziwnym pasażerem. — Pewnie katastrofa rodzinna, — pomyślała, — albo interes. Nie. Ludzie interesu są opatowani, mówią spokojnie, spokojnie wyjmują pieniądze z portfetu, i niemniej spokojnie i skrupulatnie przeliczają resztę. A ten rozziarzony człowiek, nie czekając na resztę, wybiegł z biura nim zdążyła sięgnąć do kasy. W dodatku zostawił kapelusze.

Syreny „Termidora“ dają sygnał do odjazdu. Maks wspiął się po bramie na pokład i odetchnął. Jednak zdażył.

Statek odbija. Nad Szanghajem przelewa się dzień. Pławi się w słońcu europejska dzielnica „perły dalekiego wschodu“. Cha-Pei, główna konsumentka opium, wygląda jak ołbrzymie śmietnisko pszych łachmanów jedwabiu. — Maks bez żalu żegna Szanghaj. Nie przyjechał tu robić pieniędzy.

Skwarne niebo leje spiekę. Morze jest martwe. Nad statkiem przelewa się dzień. Szanghaj, „perła dalekiego wschodu“, miasto białego wyzysku i żółtej, głodowej nędzy, maleje powoli. Kładzie się na niem wilgotne barwy.

Maks spojrzął na pełne morze. Powiała mu w twarz woń słonej wody. Zapachniało mu czyjśmi włosami. Z pod powiek, pod kości skroniowe, wślizgiwały się przeżyte dni, dni okrutne i słodkie, zamajaczyła mu w dali czyjaś drobna postać, potem duże, szare oczy. Nie, — nie szare. Oczy barwy ciepłej morskiej wody, oczy najpiękniejsze w świecie, jeł o c z y . Oczy szły bliżej, bliżej..

„Termidor“ jest czwarty dzień w podróży. Po południu. Górne i dolne pokłady oblepione leżakami. Pasażerowie po sutym obiedzie wypoczywają. — Słone powietrze pobudza apetyt. „Termidor“ ma świetnych kucharzy. „Black Star Line“ dba o swoich pasażerów.

Maks O'Brien de Lacy stoi na górnym pokładzie, oparty o poręcz burty. Patrzy daleko w morze. Nad statkiem przelewa się dzień. Przejrzysty, radosny, uciążliwy. Skwarne niebo leje spiekę. Nie faluje morze, milczą fale, w słońcu pławi się woda. Morze, statek i ludzie drgają w roztopionym powietrzu. Z szumem obracają się śruby statku. Statek orze głęboką bródę w morzu.

Maks patrzy daleko w morze. Drżą dale drobniem, wilgotnem drżeniem, męczy dal, męczy morze, męczy dzień — cisza. Maks chciałby być daleko, daleko...

Majacza mu znowu jej oczy. Męczy go to. — Tyle dni, tyle nocy, wszędzie, im dalej od nich, tem wyraźniej i bliżej je widzi. We śnie. W zadumie. Widzi mgliste spojrzenie jej oczu tuż, tuż. Od dłużej miesięcy. Ucieka przed niemi i mimowoli szuka go w oczach każdej spotykanej kobiety. Zapomnieć! — To męczy. To jest bardzo męczące.

Patrzy dokoła, na tłum leżakujących pasażerów. Próbuje o tem nie myśleć. Tam siedzi gentleman o łosim wyrazie twarzy. Ubranie bez zarzutu. Ruchy miękkie, kobiece. — Pewnie kutjer dyplomatyczny. — Dalej leciwa dama. Maks nie wie czemu, ale wydaje mu się że ona musi większą część dnia spędzać przy lustrze, z punktolierem w ręku... Tuż przy nadburciu, szczupła, wysoka szatynka. Skromnie ubrana. Jedzie do Wenecji. Słyszał to zaraz pierwszego wieczoru, gdy wyszedł na pokład znużony muzyką w salon-kajucie. Mówiła to młodszemu oficerowi drugiej nocnej wachty, który właśnie przechodził przez pokład. Już trzeci raz! — Ona oczywiście nie widzi spojrzeń, które jej rzuca młodszy oficer drugiej wachty. A może udaje, że nie widzi? — Kto wie, co kryje się pod bladym czołem wysokiej Fran-

czuki? — Ona jest napewno Francuzką. Pewnie znużona mężem żoną dyplomaty. Korzysta z czasu. — Nawiązuje flirt z marynarzem. To romantyczne. Jest o czem opowiada znajomym paniom. — Tak, Kobiety umieją korzystać z okazji..

Szczupła, wysoka szatynka patrzy w stronę Maksa. Spotykają się ich spojrzenia. Ma podobne oczy do Luzy. Nie. Luiza ma oczy ładniejsze. Wysoka szatynka ma ruchy podobne do Luzy... Maks odwraca się ku morzu.

...Tak, to było tak samo. Poznał Luizę na morzu Śródziemnem. W drodze do Marsylii. Dwa lata temu. Dzień był tak samo rozświetlony. Ale wówczas nie był uciążliwy. Lekka rozmowa. Wieczorem powieścił jej, że ją kocha. Ona śmiała się. Przyrzekła mu, że go napewno pokocha. Prosił ją o fotografię. Odmówiła. Więcej już o fotografię nie prosił. W Paryżu spotykali się przez trzy miesiące. Był szczęśliwy. Pewnego dnia wszystko się skończyło. — Roger, jego szkolny kolega. Przedstawił Luizie Rogera na balu ministerstwa rolnictwa. Roger go podszedł. Pewnego dnia pokazał mu jej fotografię... Maks się woli stara się ominąć to świeże jeszcze wspomnienie... Wyjechał. Bez pożegnania. Napisał jej na odjeździe, że jedzie szukać i zbierać po świecie jej fotografie..

Tułał się po świecie przeszło półtora roku. Nie korespondował z nikim prócz matki. Chciał zapomnieć. Tak. Napewno matka dała jej jego adres. Otrzymał od niej cztery dni temu list: „...jeśli się zabardzo nie postarzałam, — wróć, — zakochamy się w sobie poraz drugi“..

I oto Maks jedzie. Chciałby już, już być przy niej i patrzeć w jej oczy. W gruncie rzeczy postąpił conajmniej bez rozsądku. Nawet głupio. — Kto wie w jaki sposób Roger zdobył tę fotografię? — Tak. Postąpił zbyt gorąco. Prędzej, prędzej do Paryża!

Zadzwonił dzwon okrętowy. Tłum pasażerów i pasażerek odpływa na spód statku. — Kucharze „Termidora“ sporządzili nowe góry jedzenia. — Słone powietrze potęguje trawienie.

Maks nie jest głodny. Pozostał na pokładzie. Woli samotność. — W jadalni jest tyle hałasu. — Zakochani lubią samotność. Maks jest zakochany.

Maks patrzy za leciwą damą i za całym tym tłumem, którego życie reguluje zegarek, dzwon okrętowy i kucharze. Maks się uśmiecha.

Po pokładzie idzie wolno wytworny mężczyzna. Wpięte w klapę marynarki kolorowe wstążeczki wskazują, że ma za sobą wojnę. Wytworny mężczyzna nazywa się Van Hotten. Kajuta jego przylega do kajuty Maksa. Maks go nie widział jeszcze w jadalni. — Pewnie jada u siebie, w kajucie. — Dziwny pasażer wychodzi wieczorami na górny pokład i do późnej nocy patrzy na morze. I wypala nieskończoną ilość długich cygar. Wytworny pan opiera się o burte i zapala długie cygare. I patrzy w morze.

Słońce zachodzi szerokim zachodem, czerwonym jak krew i ogień. W smugach powietrza, na falach, na statku kładą się wilgotne barwy pstre strzępy jadvabiu. Zmierzch metnieje powoli. Warstw się gęsty, aksamitny mrok. Nadchodzi atramentowa noc. Niesie odpoczynek i niezaspokoione pragnienia.

Śruby pracowicie pnują fale, dysza maszyny parowca. Raz po raz wzbija się z kominów „Termidora“ snop iskier. Z pod pokładu dochodzą słabe tony muzyki. W budce sternika świeci się światło: „Termidor“ punktualnie o 6-ej rano musi być w Hong-Kong. „Termidor“ ani o sekundę nie może zbroczyć z kursu.

Nad statkiem przelewa się gorzka, najłodsza noc, atramentowa i aksamitna noc, kiedy serce boli dlatego, że nie dzieli się z nikim jej pieśczoży.

Czyjeś bliskie, szare oczy wydają się ogromne w ciemnościach. — Oddycha się lekko, ostrożnie, żeby ich nie spłoszyć.

Tak myśli Van Hotten, tak czuje Maks O'Brien de Lacy.

W tylnej części górnego pokładu, oparci o burte, stoja młodszy oficer drugiej nocnej wachty i szczupła wysoka szatynka, o bladym, wysokim czole.

On mówi gorącym szeptem. Słowa kołyszają się na wietrze i drżą. On raz po raz urywa, ona prosi, by dalej mówił. On ciągnie dalej. — Chciałby jej powiedzieć to co czuje, ale nie śmie... Więcej mówią jego oczy i niema prośba ust, ale szczupła szatynka o bladym, wysokim czole nie może tego zobaczyć,

bo noc jest atramentowa i aksamitna. Nocą uśmiecha się grzech.

„Termidor“ jest w drodze z Singapore do Kairu. Nad statkiem przelewa się noc atramentowa i aksamitna. Księżycowe światło kruszy się i odbija od lśniących fal. Dyszą maszyny statku gorączkową pracą palaczy i mechaników. Zastyga w ciszy łoskot tłoków i śrób. Nad światem przelewa się bujna noc, z błyszczącymi i wilgotnymi gwiazdami.

Na górnym pokładzie „Termidora“ stoja Maks i Van Hotten.

— Ma pan racje — mówi Van Hotten. — Oczy kobiety mówią więcej niż usta. Usta mogą kłamać. — Oczy nigdy. Tak. Mnie też przesładują oczy... To się nazywa od pierwszego wejrzenia... Jak we francuskich romansach. Trywialność. Głupstwo... A jednak. To była kobieta, którą zwykliśmy nazywać jedyną... Miała piękne oczy. Spojrzenie po którym z krwią do serca można przeniknąć. Popęknitem fatalne głupstwo, że ją rzuciłem. — Teraz błądzą po świecie i szukam. Niech pan pamięta: należy cenić uśmiechy szczęścia. Inaczej życie staje się jedną wielką omyłką.

— Pan pewnie jest poetą — wtrąca Maks.

— Owszem, — pisałem kiedyś podobno nawet dobre wiersze. Napisałem kilka kolonialnych powieści i dostałem nawet nagrodę. Ale znużyło mi się życie wyobraźnią, zapragnąłem kształtować życie. Ale zabrałem się do tego bardzo nieudolnie.

W głosie Van Hottena zadrgała nuta żantobliwej ironii. — Może kiedyś napiszę jeszcze jedną książkę... — Dokończył.

Jest noc. „Termidor“ jest w połowie drogi między Kairem i Brindisi. Pokłady są puste. Dyszą maszyny statku gorączkową pracą palaczy i mechaników. „Termidor“ nie może ani o sekundę zbroczyć z kursu. Czuwa sternik, czuwa młodszy oficer drugiej nocnej wachty.

Młodszy oficer stoi na mostku kapitańskim. Patrzy w mrok. Jest szczęśliwy mimo, że otrzymał nagane od kapitana. Mówi dziś znowu ze szczupłą szatynką o bladym czole. Teraz marzy... — Ludzie morza też mają marzenia. — Oto jest przy jej łóżku i kładzie jej na piersi kwiaty. Nie, nie kwiaty, — księżyc i gwiazdy, które dziś tak świetliście migocą.

Młodszy oficer drugiej nocnej wachty ma w głowie zamęt. Na niebie też panuje zamęt. Dokoła rozlewa się posmak szczęścia..

W dali majacza światła. Pewnie spóźniony „Condor“ płynie do Kairu — myśli oficer. — Co?.. Sygnalizuje... — Może uszkodzony?

— Oho! — krzyczy donośnym głosem młodszy oficer drugiej nocnej wachty do oddziału maszyn. — Zredukować bieg do czterech węzłów!

Statki się zbliżają.

Księżycowe światło kruszy się i odbija w spotniałych szybach kajuty numer 6. Maks O'Brien de Lacy siedzi w głębokim fotelu. Metne plamy kładą się na parkiecie podłogi i suficie. Jest gorzka, najłodsza noc, kiedy serce boli dlatego, że z nikim nie dzieli się jej pieśczoży.

Pukanie. Wchodzi chińczyk-służący. — Pan? kajuty numer 5 prosi, żeby Maks przyszedł.

Van Hotten leży na tapczanie. Dziękuję Maksowi, że przyszedł. — Jest chory. — Ironiczne usta są otwarte, twarz szara. Oczy błyszczą gorączkowo.

— Przepraszam, że pana facygowałem, ale pan mi tu jest najbliższy. — ciągnie z trudem. — Znowu przyszło... Biała noc... Tropikalna gorączka... Nabawiłem się tego w Południowej Afryce... Niech mi pan poda lekarstwo. — W tej walcie z okuciami. — Czerwona szkatulka. Inkrustowana oryginalnymi ludzkimi zębami. — Pamiątka z archipelagu malajskiego. — uśmiecha się z trudem. — Tak, Ta. — Dziękuję. — Niech pan chwile posiedzi. Boję się samotności. Trzeba się będzie chyba ożenić..

Van Hotten dobywa ze szkatulki szprycę, pije szkło ampułki. — Tak. Czas mi się już ożenić. Ze zdrową, kolorową kobietą. — ciągnie z trudem.

Maks patrzy na ręce Van Hottena. Wstrząsa nim dreszcz: Van Hotten wstrzykuje sobie zawartość ampułki w rękę.

